

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.  
Za odosłanie do domu dopłaca się 50 fen. miesięcznie.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 80 fen.,  
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

Cena numeru pojedynczego w Łodzi  
i w Warszawie 4 kop.

Redakcja w Warszawie: Okólnik 5.  
Administracja „ Erywańska 18.  
Redakcja i Administracja w Łodzi:  
Piotrkowska 86.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskim:

Zwyczajna: 30 ten. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).  
Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.  
Nadestane (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
Nekreolgi: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.  
W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: F. Gomuliński; Płock: Admin. „Kuryera Płock.”, oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie

## Rumunia przed decyzją!

Rumunia przeżywa teraz chwile krytyczne. Z uwagi na doniesienia, otrzymane z Bukaresztu, oraz na głosy prasy tamtejszej, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gabinet Bratianu naglony będzie do powzięcia decyzji zarówno przez dyplomatycznych przedstawicieli czwórporozumienia, jak i przez przywódców prądów narodowych w kraju. Nacisk jeden i drugi jest silny, tak dyplomatyczny, jak i agitatorski. Coprawda zjawisko to nie jest bynajmniej czemś nowym; dyplomata, stojący u steru polityki rumuńskiej, przez cały czas wojny napotykał na swej drodze już tyle przynęt i pogroźek, nie decydując się jeszcze na zajęcie definitywnego stanowiska. Czy odwołanie decyzji jest wynikiem właściwości charakteru owego dyplomaty, czy też jest następstwem chłodnej kalkulacji, która każe bezwzględnie zachować ostatnie słowo na dalsze stadium wojny, niełatwo to orzec stojącemu zdala obserwatorowi, zdanemu w swych sądach na doniesienia pełne sprzeczności. Zamjary polityki rumuńskiej pozostały dotychczas ukrytymi, jednakże dzień, który sprowadzi rozwiązanie zagadki tego sfinansu, nie zdaje się być już odległym. Ponieważ w każdym bądź razie pewnym jest, że Bratianu nie będzie powodował się względami uczucia, lecz kierował nim będzie trzeźwy, realny rachunek, należałoby tedy rozważyć pobudki wewnętrzne podobnej polityki realnej i przebiegać myślowo poszczególne etapy, które mogą zaważyć na szałach tych obliczeń.

Co zatem czwórporozumienie zaoferować może Rumunii? Nie zważa tu naturalnie zbytnio obietnice przyszłych zdobyczy terytorjalnych, gdyż kraj, który w ciągu dwóch lat trwał w neutralności, nie da się pozyskać dla samych szans wygranej, o ile nie zostanie mu jednocześnie udowodnione stosunkowo małe ryzyko. Otóż przy pomocy jakiej redukcji ryzyka wojennego agenci „entente” mogliby usiłować zwabić Rumunię w zastawione sidła? Oczywiście, atutem w tym razie jest armia francusko-angielska w Salonikach, której ofensywa, tak często zapowiadana i równie często odkładana, oczekuje pono jedynie na wystąpienie Rumunii. Drugi atut — to armia rosyjska w Bessarabii gotowa rzekomo do wkroczenia. Owe rosyjskie rezerwy w ciągu wojny niejednokrotnie już coprawda stosowane były gdzieś indziej, gdzie nie można się było bez nich obyć — wszelako ciągle jeszcze stoją tam one, podobno każdej chwili gotowe ruszyć na skinięcie Rumunii. Do tego dochodzi jako trzeci atut: dowóz amunicji przez Rosję. W Rumunii na mocy doświadczeń wojny obecnej wiadomo powszechnie, że brak amunicji jest rzeczą niebezpieczną. Oto trzy atuty, przy pomocy których „entente’a”, zabiegając o przystąpienie do niej Rumunii, usiłuje przedstawić tej ostatniej ryzyko wojenne minimalnym, a sukces nie ulegającym wątpliwości. Zachodzi teraz pytanie, czy w Rumunii istnieją jeszcze otwarte głowy, które potrafiłyby zbadać ten rachunek ściśle i surowo. Należałoby sądzić, iż żadne sofizmaty nie są zdolne pozbawić odpowiedzialnych dyplomatów przeświadczenia, że przez porzucenie neutralności Rumunia postawi na jedną kartę całą swą przyszłość narodową i państwową. Dla narodu, który i bez tego, będąc zewsząd otoczonym obcymi plebionami, ma dość trudne zadania do spełnienia z punktu widzenia międzynarodowego, będzie to zawsze ryzykiem, którego przynęty nie zmniejszą żadna wymowa agentów dyplomatycznych. Nawet najnowsza odmiana przynęty: że Rumunia może jeszcze narazie odwiec swą decyzją i wystarczy tymczasem, gdy zezwoli jedynie na przemarsz wojsk rosyjskich, w niczem nie zmienia samej istoty sprawy i doniosłości decyzji. Rumunia sama zresztą stanowi o swych losach i obierze drogę, która wyda się jej najodpowiedniejszą.

## Komunikat turecki.

Konstantynopol, 17 sierpnia. — Główna kwatera donosi 16 sierpnia:  
Na frontach bojowych nie wydarzyło się nic ważnego.

## Co opowiadają Rosjanie.

Petersburg, 17 sierpnia. Wielki sztab generalny donosi 16 sierpnia po południu:

Front zachodni: Na południu od Brzeżan nad Złotą Lipą nasze siły zbrojne obsadziły niektóre punkta na zachodnim brzegu rzeki. Nieprzyjaciel wykonał kontrataki i powstrzymał nasz dalszy pochód.

W okolicy ujścia Złotej Lipy do Dniestru wojska nasze walcząc uczyniły wszędzie postępy. Przeciwnik stawia tu zasępy opór.

Nad Bystrycą obsadziliśmy miejscowość Sołotwinę i wieś Maniowa na południowym zachodzie od Sołotwiny.

W okolicy Delatyn—Worochna pod naciskiem naszym nieprzyjaciel cofnął się dalej ku zachodowi.

Na zachodzie od linii Worochta—Ardzełna wojska nasze zajęły cały szereg wzgórz.

Pod Kirlibabą, w okolicy góry Kapul (19 km. na północy od Kirlibaby) ogniem naszym odparto ataki nieprzyjaciela.

Po zakończeniu obliczeń, ogólna zdobycz wojsk generała Brusilowa za czas od 4 lipca do 13 sierpnia, w ciągu operacji do zdobycia rozbudowanej w ciągu zimy linii niemieckiej i austriackiej od Prypeci aż do granicy rumuńskiej, przedstawia się jak następuje: Jeńcy, oficerowie i żołnierze (wojska polowe, etapowe, tren, personel sanitarny i t. d.), działa i karabiny maszynowe.

1. Armia generała Kaledina: 2,384 oficerów, 107,225 żołnierzy, 147 dział, 459 karabinów maszynowych, 146 przyrządów do rzucania bomb i min.

2. Armia generała Leczyckiego: 2,139 oficerów, 100,578 żołnierzy, 127 armat, 424 karabiny maszynowe, 44 przyrządy do rzucania bomb i min i przeszło 35 wozów amunicyjnych.

3. Armia generała Zacharowa: 1,967 oficerów, 87,248 żołnierzy, 76 dział, 232 karabiny maszynowe, 119 przyrządów do rzucania bomb i min i przeszło 128 wozów amunicyjnych.

4. Armia generała Szczerbaczewa: 1,267 oficerów, 55,794 żołnierzy, 55 armat, 211 karabinów maszynowych, 29 przyrządów do rzucania bomb i min i 129 wozów amunicyjnych.

Ogółem: 7,757 oficerów, 350,845 żołnierzy, 405 armat, 1,326 karabinów maszynowych, 338 przyrządów do rzucania bomb i min, 292 wozów amunicyjnych. Prócz tego zdobyto wielką liczbę karabinów, 30 wiorst materiału koleją polową, przyrządy telefoniczne, liczne składy artylerii i sprzęty pieniarskie.

Petersburg, 17 sierpnia. — Wielki sztab generalny donosi 16 sierpnia wieczorem:

Front zachodni: Sytuacja jest niezmieniona.

Front kaukaski: W Persji odpartliśmy ataki nieprzyjacielskich sił zbrojnych na zachodzie od Kalapasowa (?) na południowym zachodzie od jeziora Urmia.

## Komunikaty francuskie.

Paryż, 18 sierpnia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 17 sierpnia po południu:

Na froncie nad Somme w ciągu nocy nie przedsięwzięli Niemcy żadnego kontrataku. Urządzałyśmy zdobyte stanowiska.

Walka artylerii trwa, szczególnie gwałtownie na północy od Maurepas i w odciśnięciu Balois en Sauteuse.

Na reszcie frontu noc minęła spokojnie.

Paryż, 18 sierpnia. (T. wł.). — Urzędowo donoszą 17 sierpnia wieczorem:

## Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 18-go sierpnia:

### Wschodni teren walk:

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

Nie licząc małych, lecz ożywionych potyczek na zachodzie od jeziora Nobel, które nie zostały jeszcze ukończone, miały miejsce tylko nieznaczające starcia oddziałów przednich.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola

Na froncie armii generała hr. Bothmera wojska tureckie odparły rosyjskie oddziały atakujące.

W Karpatach powiększono sukces na Starej Obczyńie. Wzięto około 200 jeńców i zdobyto wiele karabinów maszynowych.

### Zachodni teren walk:

Na północy od Somme nieprzyjaciel kontynuował w dalszym ciągu swe wysiłki bez względu na ciężkie ofiary. Anglicy użyli do tego licznych nowych dywizyj.

Na południowym - zachodzie od Martinpuich powiodło się im naszą przednią linię wepchnąć na nieznacznej szerokości do bezpośrednio za nią położonej, natomiast na północy od Pœzieres i bezpośrednio na zachodzie od lasu Fourreaux zostali oni gładko odparci.

Francuzi znowu przesunęli swe ataki na godzinę nocną. Około północy znaczne siły uderzyły na stanowiska nasze pomiędzy Guillemont a Maurepas; zostały one odparte bardzo krwawo.

## Komunikat austriacki.

WIEDEN. Urzędowo donoszą 18-go sierpnia:

### Rosyjski teren walk.

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola.

Podczas zdobywania góry Stara Obczyńa wojska sprzymierzone zabrały 200 jeńców i dwa karabiny maszynowe.

Na południe od Horozanki bataliony austriacko - węgierskie wyparły nieprzyjaciela z rowu czołowego.

Wojska cesarsko - otomańskie, walczące przy armii generała hr. Bothmera, odparły próby ataków nieprzyjacielskich.

Front wojsk generała-feldmarszałka Hindenburga.

Na froncie generała - pułkownika Boehm - Ermollego przeciwnik w ostatnich

W wygiętej naprzód części naszej linii na północnym - wschodzie od Hardecourt walczone zaciekle i jak dotychczas, bez rezultatu. Działalność artylerii jest bez przerwy bardzo gwałtowna.

Na prawo od Mozy atakował przeciwnik wieczorem na szerokim froncie, pomiędzy fortem Thiaumont a lasem Chapitre, jak również wielokrotnie w zachodniej części góry lasistej.

U wsi Fleury walka toczy się jeszcze, pozatem szturm nieprzyjaciela został wszędzie złamany.

Dnia 16 sierpnia za pomocą ognia obronnego zmuszono do lądowania pod Nesle dwupłatowiec francuski.

### Balkański teren walk:

Po daremnych atakach koalicji, w ostatnich dniach wojska sprzymierzone przystąpiły do kontrataku.

Po walce z serbską dywizją dumajską zajęto Florinę.

Latawce niemieckie atakowały z powodzeniem rosyjskie kontrtorpedowce i łodzie podwodne na północnym - wschodzie od Karaburnu.

Rosyjski komunikat urzędowy, z dnia 11 sierpnia wieczorem, głosi o zniszczeniu pod Monasterzyskami jednego batalionu niemieckiego rezerwowego pułku piechoty Nr. 3, za pomocą ognia karabinów maszynowych i opancerzonego samochoodu. Wbrew temu stwierdzono, iż podczas operacji tych batalion stracił tylko wogóle dwóch raniących.

Naczelne Dowództwo Wejskowe

dniach poniósł tak dotkliwą klęskę, iż wczoraj zachował zupełny spokój.

Na froncie wołyńskim urządzone są skuteczne wycieczki.

### Włoski teren walk:

Nieprzyjacielski ogień działowy na nasz nowy front w obrębie Gorycyi trwa dalej. Poza odpartym atakiem Włochów na wzgórze na południowy zachód od San Grado di Merza nie doszło do walk piechoty.

### Ałbański teren walk:

Bez zmiany.

Zastępcą szefa sztabu generalnego von Hoefera.

Feldmarszałek - poręcznik.

## Komunikaty angielskie.

London, 18 sierpnia. (T. wł.). — Główna kwatera donosi 17 sierpnia:

W wyniku walk ostatniej nocy posunęliśmy naprzód linię naszą na zachodzie i południowym zachodzie od Guillemont.

Na zachodzie od lasu zdobyliśmy 300 jardów rowów nieprzyjacielskich.

Na froncie Somme była czynną artyleria nasza i skierowała obszerny ogień niszczący na urządzenia nieprzyjaciela. Działalności piechoty nie było.

Liczba wziętych przez nas w ciągu dnia wczorajszego na północy od Somme nierannych jeńców wynosi przeszło 200. Zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

Na pozostałych frontach zwykły ogień armatni.

**London, 18 sierpnia. (T. wł.).** — Główna kwatera donosi 17 sierpnia:

Nocy ubiegłej, oraz dzisiejszego rana wykonał nieprzyjaciół cały szereg zdecydowanych kontrataków na północnym zachodzie od Pozieres na szerokim froncie i przy pomocy znacznych sił. Do ataku ruszyło sześć szeregów piechoty, cofnęły się jednak wśród ciężkich strat. Działa i karabiny maszynowe wyrządziły ogromne spustoszenia. W żadnym punkcie nieprzyjacielowi nie powiodło się wtargnąć do naszych linii.

Na północnym wschodzie od Bazentin obsadziliśmy mniej więcej 100 jardów nieprzyjacielskich rowów ochronnych. Kontratak został odparty, przyczem wzięto jeńców.

Poza naszymi liniami w pobliżu Pozieres zestrzelono latawiec niemiecki.

### Komunikat belgijski.

**Le Havre, 17 sierpnia.** — Główna kwatera donosi 16 sierpnia:

Dzisiaj panowała bardzo ożywiona działalność artylerii polowej, oraz dział rowów ochronnych w okolicy Dixmuiden.

### Komunikat włoski.

**Rzym, 17 sierpnia.** — Główna kwatera donosi 16 sierpnia:

Na Karście i na obszarze wzgórz na wschód od Gorycy trwa gwałtowna walka działawa i akcja przy pomocy bomb. Ataki naszej piechoty oddały nam w posiadanie rowy nieprzyjacielskie na zboczach Monte-Pecinka. Na północnym skraju Karstu, oraz w okolicy Santa Calharina i San Marco i na wschód od Gorycy. Zabraliśmy nieprzyjacielowi 358 jeńców, w tem 11 oficerów.

Na pozostałym froncie odparliśmy zwyciężającymi ataki nieprzyjaciela.

Na płaskowzgórzu Schleggen oddziały nasze w gwałtownym ataku zdołały wtargnąć do kilku rowów nieprzyjacielskich na zboczach Monte Mosciagh. Wzięte pod gwałtowny ogień artylerii nieprzyjacielskiej, powróciły one bez przeszkód na swe stanowiska, zniszczywszy uprzednio urządzenia obronne nieprzyjaciela i wiodąc pewną liczbę jeńców.

Nasza eskadra napowietrzna, złożona z 14 samolotów systemu Caproni w towarzystwie neuportońskich samolotów gończych, zaatakowała wczoraj drogę żelazną i urządzenia wojskowe w okolicy ważnych dworców kolejowych Prebaena i Dornberg. Samoloty nasze rzuciły w upatrzone cele 90 bomb minowych i około 2 i pół tonn silnie wybuchowych materiałów. Osiągnięte wyniki były z pozoru bardzo znaczne. Samoloty nasze, jakkolwiek wzięte pod ogień licznych baterij ochronnych powróciły wszystkie do swych podstaw operacyjnych.

### Uroczystość urodzin cesarskich.

**Berlin, 18 sierpnia. (T. wł.).** — Oficjalny obchód 86-iej rocznicy urodzin cesarza Franciszka Józefa rozpoczął się w Berlinie dzisiaj rano uroczystym nabożeństwem w kościele św. Jadwigi. Na nabożeństwie tem byli obecni liczni przedstawiciele kolonii austriacko-węgierskiej z poślem austriacko-węgierskim, ks. Hohenlohe i jego małżonka na czele. Ze strony niemieckiej byli obecni kancleż państwa, sekretarz stanu, dr. Helfferich i ministrowie Breitenbach, Troitt zu Solz, jak również sekretarz stanu Jagow i podsekretarz stanu Zimmermann. Z pośród dyplomatów pomiędzy innymi byli obecni: ambasador turecki, poseł bułgarski, poseł szwajcarski, ambasador amerykański, Gerard, posłowie Bawarii i Württembergu, jak również członkowie poselstwa chińskiego, oraz przedstawiciele innych misyj uwierzytelnionych przy dworze cesarskim. Ze strony wojska widziało komendanta miasta Berlina gen. Boehm, prócz tego znalazło się również wielu oficerów austriackich i węgierskich, oraz pewna ilość żołnierzy, przebywających w tułajstwie w lazaretach. Po przybyciu głównodowodzącego w Marchii, generała pułkownika, Kessel, zagrały organy, poczem rozpoczęła się Msza św. Uroczystość zakończono śpiewaniem „Te Deum“.

### Odnaczenie.

**Berlin, 18 sierpnia. (T. wł.).** — Jego Cesarska Mość w uznaniu odniesionych sukcesów w walce łodzi podwodnych odznaczył komendanta łodzi podwodnej, kapitana porucznika Waltera Forstmanna, orderem „Pour le Merite“.

Kapitan-porucznik Walter Forstmann pokonał dotychczas ni mniej jak 100 okrętów nieprzyjacielskich ogólnej pojemności 260,000 ton, w tem wiele okrętów wojennych. Wartość zatopionych przez niego okrętów, można ocenić co najmniej na 600 milionów marek. Kapitan-porucznik Forstmann wstąpił do marynarki dnia 7 kwietnia 1900 roku, a w dniu 10 kwietnia 1911 r. awansowany został na kapitana-porucznika.

### Z frontu galicyjskiego.

**Wiedź, 18 sierpnia (T. wł.).** — Wojenna kwatera prasowa donosi: W centrum frontu galicyjskiego, jak również na południe od Dniestru w ogólności panuje spokój, natomiast w okolicy pomiędzy odcinkiem Gra-

barńka a górnym biegiem Seretu trwają bez przerwy niesłychanie gwałtowne ataki lewego skrzydła rosyjskiej armii Sacharowa. Pomiedzy miejscowościami Penepelniki a Penjaki Rosyanie ruszyli naprzód w nieprzerwanych szeregach szturmujących. Straszny ogień obrony artylerji niemieckiej i austriackiej wyrządził Rosyantom niesłychanie ciężkie straty pod Lapajowem. Rosyanie, którym się powiodło wtargnąć do naszych przednich rowów, zostali z nich ponownie wyparci za pomocą świetnych kontrataków naszych rezerw. Natarcie na Lwów nosiło oznaki szczególnej gwałtowności i zaciętości. Nieprzyjaciół prawdopodobnie chciał szybko i za wszelką cenę sprowadzić decyzję. Sprawozdawca z przebiegu walki donosi o bardzo ciężkich stratach rosyjskich w przeciwnieństwie do nieznacznych, poniesionych przez obrońców.

### „Ruskiej inwalid“ o sytuacji.

**Sztokholm, 18 sierpnia (T. wł.).** — Omalując sytuację wojenną, „Rusk. Inwalid“ pisze: Walki toczą się wzdłuż całego frontu; nieprzyjaciół Brusilowa okazuje zwiększającą się działalność. Szczególnie w okolicy Stochodu wykonywane są stale kontrataki, wspierane przez latawce, specjalną broń, która dzięki licznie rzucanym bombom równa się ogniu artylerji. W ogólności wysiłki nieprzyjaciela pozostały bez skutku, lecz stale okazująca jego siła zaczepna wskazuje, iż przeciwnik pokonał już system Brusilowa.

### Straty rosyjskie.

**Wiedeń, 18 sierpnia (T. wł.).** — „Neues Wiener Journal“ podaje ostatni wykaz strat zestawiony przez kijowski urząd centralny. Straty Rosyan według tego wykazu wynoszą 4,000 oficerów i 600,000 żołnierzy.

### Nowy skandal petersburski.

**Sztokholm, 18 sierpnia (T. wł.).** — W Petersburgu wykryto sensacyjne nadużycie wśród komitetu opieki nad rodzinami poległych żołnierzy. W aferę tę zamieszane są damy dworskie oraz najwyższe sfery rządowe. Znaczący fundusz towarzystwa dobroczynności znikł bez śladu. Prawicowe sfery arystokracji zarzucają pani Stürmer, iż wie ona co najmniej o tem, gdzie podziła się pieniądze Kraży pogłoska, że żona prezesa ministrów przywłaszczyła sobie te pieniądze. Chodzi tu o kilka milionów rubli.

### Groźba głodu.

**Kopenhaga, 18 sierpnia (T. wł.).** — Z ogólnych doniesień dzienników rosyjskich wynika, że w oddalonych okręgach Rosji południowej, w dużej części Syberji, Turkestanu, oraz okręgów Uralu i Donu, należących do najżyźniejszych części Rosji nastąpił zupełny nieurodzaj. Ładańca tamtejszej zagraża głód. Brak robotników utrudnia wszędzie pracę na roli.

### Zastój na froncie galicyjskim.

**Sztokholm, 18 sierpnia (T. wł.).** — Oficjalne komunikaty rosyjskie twierdzą, że ponowny zastój na froncie galicyjskim wskazuje, iż austriacy na drodze do Lwowa skoncentrowali ogromną masę wojska i, że z tego powodu przełamanie oporu, nawet uwieczne zajęciem Lwowa, nie opłaciłoby się ze względu na straty w ludziach, jakie by stąd powstały. Lwów posiada więcej znaczenie polityczne, natomiast nie posiada żadnej wartości strategicznej.

### Walki na zachodzie.

**Berlin, 18 sierpnia (T. wł.).** — W przeciwstawienie do niezwykłego spokoju, jaki panował dotychczas, po 16 sierpnia ofensywa nad Somme przeszła znowu w gwałtowniejsze stadium. Anglijcy i Francuzi pomnożyli swe ataki po obu stronach Sommy. Pomiedzy Pozieres i lasem Fourreaux, po zupełnie bezowocnych natarciach angielskich pod osłoną nader silnego ognia artylerjijskiego, pomiędzy Tiepval i Clery nastąpił szereg ataków angielskich z równie ujemnym wynikiem. Do nieudanych szturmów przyłączyły się ataki francuskie na Guillemont i Maurepas, lecz te zakończyły się zupełnym niepowodzeniem i przyparowały Francuzów jedynie o obrzynie straty. Podobny charakter posiadały również bardzo zacięte walki na południe od Sommy.

### Anglia a wywóz do Szwecji

**London, 18 sierpnia (T. wł.).** — Biuro Reutersa donosi: Oczekiwac należy wkrótce ogłoszenia dekretu królewskiego, mającego na celu przerwanie wywozu do Szwecji wszelkich przedmiotów codziennej potrzeby, których wywóz dotychczas nie był zabroniony. Jednocześnie wojskowy urząd handlowy wyda ogólną licencję na pozwolenie wywozu przedmiotów codziennej potrzeby za przedstawieniem gwarancji komisji handlowej.

### Rosyanie we Francji.

**Paryż, 18 sierpnia (T. wł.).** — Jak donosi „Matin“ do obozu w Milly przybyły nowe wojska rosyjskie.

### Przeciwko powinności wojskowej.

**Haga, 18 sierpnia (T. wł.).** — Prasa angielska dowiaduje się z Sidney, że polityczne stronnictwo robotnicze urządziło zebranie, protestując przeciw zaprowadzeniu powinności wojskowej, czemu sprzeciwia się ludność. W Hobart gwarectwa zaprotestowały również przeciw projektowi o powinności wojskowej, a delegat robotniczym, którzy zechcieliby w parlamencie głosować za projektem, grożą odebraniem mandatów.

### Zboże australijskie.

**London, 18 sierpnia (T. wł.).** — „Times“ otrzymał z Melbourne depeszę, która głosi, że minister Hughes donosił, iż powiodło się mu wynająć jeszcze 90 parowców towarowych do przewozu zboża australijskiego. 200,000 tonn pszenicy, sprzedanej państwom koalicyjnym mogą być wskutek tego po znacznie niższych cenach dostarczone, aniżeli zamierzono.

### Radosławow o sytuacji.

**Sofia, 18 sierpnia. (T. wł.).** — „Dziennik“ donosi, iż w radzie ministrów Radosławow udzielił wyjaśnień w sprawie położenia zewnętrznego. Powiedział on między innymi, że obecnie Bułgaria jest bezpieczną przed wszelkim napażdem z zewnątrz. Położenie ogólnie jest dobre i są widoki, że stanie się jeszcze lepsze. Również pod względem zaopatrzenia armii i ludności, kraj jest dobrze zabezpieczony. Zbiory tegoroczne są więcej niż zadawalające.

### Poselstwo niemieckie w Sofii.

**Sofia, 18 sierpnia (T. wł.).** — Sobranie przyjęło wniosek o bezpłatnym odstąpieniu terenu pod budowę poselstwa niemieckiego w Sofii.

### Narada w Rumunii.

**Bukareszt, 18 sierpnia (T. wł.).** — Według doniesienia dziennika „Steagul“ w dniu wczorajszym toczyły się w ministerjum wojny narady, w których brali udział prezes ministrów, generalny sekretarz ministerjum wojny, dowódca III korpusu armii, oraz rosyjski atache wojskowy, pułkownik Tatarinew.

### Konferencje niemiecko-szwajcarskie.

**Bern, 18 sierpnia. (T. wł.).** — Dzisiaj rozpoczęły się narady pomiędzy deputowanymi rady związkowej a rządem niemieckim w sprawie wywozu i przywozu. Codziennie odbywać się będzie jedna narada wszystkich deputowanych. Jednocześnie toczą się narady podkomisji w sprawach poszczególnych.

### Sprzedaz wysp duńskich.

**Kopenhaga, 18 sierpnia (T. wł.).** — Wszystkie stronnictwa są zaskoczone osobliwą interwencją króla duńskiego w obecnej trudnej sytuacji politycznej. Do interwencji tej naklonił króla zamiar sprzedania Ameryce wysp zachodnio-indyjskich. Wszystkie stronnictwa liczyły już na odłożenie decyzji w sprawie sprzedaży przynajmniej aż do ukończenia nowych wyborów w listopadzie, ponieważ wyniki ostatnich poufnych obrad stronnictw lewicy i konserwatystów nie dopuszczały innego rozwiązania. Ponieważ krok, uczyniony przez króla, był zupełnie niespodziewany, przeto stronnictwa nie miały jeszcze czasu na określenie swego stanowiska względem propozycji utworzenia ministerjum zbiorowego, w którym byłyby reprezentowane wszystkie stronnictwa. Demokraci - socjali, stanowiący stronnictwo rządowe, wypowiedzieli się już wcześniej za utworzeniem podobnego ministerjum; radykali będący również odłamem stronnictwa rządowego, pójdą niewątpliwie za nimi. Stronnictwa lewicowe, poparte przez konserwatystów, domagały się nowych wyborów dla powzięcia decyzji w tej sprawie, czego jednak król chce uniknąć podczas wojny. W piątek i sobotę stronnictwa odbyły posiedzenia, na których określili swe przyszłe stanowisko. Sytuacja uważana jest za nader poważną.

### Sytuacja polityczna Danii.

**Kopenhaga, 18 sierpnia (T. wł.).** — Według doniesienia „Extrabladet“, jeden ze współpracowników dziennika stocholmskiego „Dagens Nieheter“ odbył w Kopenhadze konferencję z pewnym dyplomatą, którego stanowisko daje mu możliwość wypowiedzenia się o politycznej sytuacji Danii w całej jej rozciągłości. Dyplomata ów powiedział m. i., iż sprawa sprzedaży przez Danię wysp zachodnio-indyjskich stała się aktualną wskutek obawy ze strony Stanów Zjednoczonych, że wyspy te podczas wojny lub po jej ukończeniu mogłyby przejść w posiadanie jednego z mocarstw europejskich. W wstąpieniu Ameryki niema tedy

pogrożek, zawiera ono wszakże pewien ubliżający nacisk.

Nie zdaje się, by Ameryka myślała o zaanektowaniu tych wysp na wypadek odmowy ze strony Danii: wszelką liczbę się należy z możliwością zajęcia wyspy St. Thomas. Dania niejednokrotnie mogła być już wciągnięta w wojnę. Jeżeli nieszczęścia uniknięto w ostatniej chwili, to przypisać to należy łącznie wspaniałomyślnemu uwzględnienu przez jedno z mocarstw wojujących trudnej sytuacji Danii. Dania jest jak gdyby odrębna piasku pomiędzy dwoma kamieniami mylnskimi. Dyplomata ów sądzi, że największe niebezpieczeństwo obecnie już mieści.

### Dżuma.

**Haga, 18 sierpnia (T. wł.).** — Londyński „Times“ donosi, że w Bristolu zdarzyły się wypadki dżumy. Zaraza porwała już liczne ofiary.

## Zaludnienie ziemi a wojna.

Utworzone w Kopenhadze „Towarzystwo studyów dla socjalnych następstw wojny“ wydało właśnie swoje sprawozdanie poświęcone stratom ludzi spowodowanym przez wojnę. Towarzystwo ma zadania ściśle naukowe i badania jego wolne są od wszelkich politycznych i narodowych uprzedzeń. Jeżeli wyniki jego obliczeń są niekiedy wątpliwe, pochodzi to jedynie z braku autentycznych materiałów, które z konieczności trzeba zastąpić przybliżonymi rachunkami. Wstęp sprawozdania podnosi, że obliczenie strat w ludziach obejmuje nie tylko bezpośrednie straty wojenne ale także śmiertelność wśród jeńców wojennych i wśród uchodźców, straty wśród cywilnej ludności spowodowane wypadkami wojennymi i zmniejszenie liczby urodzin.

Co się tyczy bezpośrednich strat obliczenia odnoszące się do entente są następujące:

	zabici	ranni	razem	inwalidzi
Belgia	50,000	110,000	160,000	83,000
Anglia	205,000	112,000	717,000	154,800
Francja	885,000	2,115,000	3,000,000	634,000
Włochy	105,000	245,000	350,000	73,500
Rosja	1,498,000	3,820,000	5,318,000	1,146,000
Serbja	110,000	140,000	250,000	42,000
Razem	2,853,000	6,942,000	9,795,000	2,082,300

Z cyfr powyższych najautentyczniejsze są odnoszące się do Anglii, gdyż wśród mocarstw czwóporozumienia tylko to państwo ogłasza dokładne cyfry strat. Imne obliczenia polegają na rozmaitych kombinacjach i — jak podnosi sprawozdanie — podają zawsze przybliżone minimum. Cyfry włoskich strat są za niskie i prawdopodobnie przestarzałe. Uderza obrzynie różnica strat Anglii i Francji, a w Rosji nieproporcjonalnie wysoka liczba inwalidów.

Okazuje się zatem, że według najnowszych obliczeń entente'a utraciła 10 milionów ludzi. Jest to cyfra bardzo poważna, która nie może pozostać bez wpływu na ekonomiczny i gospodarczy rozwój tych krajów.

Obrzynie zużycie ludzi podczas wojny obecnie zwróciło uwagę ekonomistów i statystów, którzy rozpoczęli już obliczenia celem zbadania ubytków ludności przez wojnę wywołanych. Chcąc w przyszłości ocenić szkody wywołane wojną, należy zestawić zaludnienie świata przed wojną z jego zaludnieniem po jej ukończeniu. Dokonać tego zestawienia będzie można na podstawie urzędowych spisów ludności, sprawozdaniem zaś ich wartości będzie, obok sumy zmarłych w międzyczasie śmiercią naturalną, ogólna cyfra poległych; przytem uwzględnić trzeba będzie i ilość urodzonych w czasie wojny. Jest to jednak w znacznej mierze zadanie przyszłości, zwłaszcza, gdy mowa o powojennym spisie ludności. W chwili obecnej natomiast stoją przed statystykami dwa zadania: jedno sporządzić cyfrę zaludnienia przed wojną, drugie skrupulatnie zestawić ubytek ludności w dotychczasowym okresie wojny. Ta druga praca powinna być ciągle kontynuowana, aż do ukończenia wojny.

Dla kwestyi pierwszej rozporządzamy już dzisiaj konkretnymi cyframi. Wedle ostatniego komunikatu „Journal des Debats“ ukończono obecnie rozpoczęte przed laty obliczenia ludności na świecie. Wadą tych zestawień, ze względu na cel wyżej wskazany, jest to, że pochodzą one z czasu nie bezpośrednio przed wojną, ale są o kilka lat wcześniejsze. Jednakże trudności przy takiej pracy każą zażądać, że one z czasu nie bezpośrednio przed wojną, ale są o kilka lat wcześniejsze. Jednakże trudności przy takiej pracy każą zażądać, że one z czasu nie bezpośrednio przed wojną, ale są o kilka lat wcześniejsze.

Oto jako ogólna suma dla całej kuli ziemskiej podano 1,800 milionów ludzi, z czego około 910 milionów, a zatem nieco więcej niż połowa mieszka w Azji. Przyczyną tego jest szczególnie gęste zaludnienie Indji (300 mil.) i Chin (400 mil.). Trzeba jednak zaznaczyć, że cyfry dla wnętrza Chin i obszarów górskich Azji środkowej są tylko przybliżone, a zarysem mogą co do nich zachodzić pewne zmiany nawet różnice. Podobnie i dla Australii podano szacunkową cyfrę 60 milionów ludzi. Europę zamieszkuje 480 milionów mieszkańców, Amerykę północną i południową, razem wzięte 180 mil., Afrykę 160 milionów.

Gdy się porówna cyfry tu podane z dawniejszymi, np. z połowy lat osiemdziesiątych, okazuje się rzecz zdumiewająca, gdyż wówczas otrzymano przez obliczenie zaledwie 1,500 milionów ludzi. Wynika zatem z tego porównania, że w trzech ostatnich dziesięcioleciach świat wzrosło zaludnienie ziemi o 300 mil. głów, a więc o jedną piątą część, czyli 20 proc.

Jak się wobec tego imponującego wzrostu zaludnienia świata przedstawiła ta sama kwestya w okresie powojennym? Cyfr Azisaj nie mamy. Za okres dotychczasowych dwóch lat istnieją one już zapewne, ale uzyskać je dla publikacji będzie nam razie trudno. Prędzej, czy później dowiemy się prawdy istotnej; możemy już teraz z góry przewidzieć, że kontrast w stosunku do okresu przedwojennego będzie wprost straszny. Pociężyć się jednak wypadnie, że siła rozrodcza ludzkości zabiłmi te wojenne rany, tak innych, jak i naszego narodu.

Według nowego wydania dzieła Hübnera „Geografisch-statistische Tabellen des A. u. d. d. Erme“ cyfry co do liczby dzieci żywo urodzonych w krajach europejskich tak się przedstawiają:

Ciekawe są też cyfry wykazowe co do liczby dzieci żywo urodzonych w poszczególnych krajach europejskich. Statystyka wykazuje, że na każde 10,000 ogółu ludności przypadało rocznie w Rosyi najwięcej, bo 466, we Francyi zaś najmniej, bo tylko 190 żywo urodzonych dzieci. Dalej przypadało na każde 10,000 ludności w Rumunii 484 żywo urodzonych, w Bośni 414, w Portugalii 395, w Serbii 381, w Węgrzech 363, we Włoszech 324, w Austrii 315, w Hiszpanii 312, w Finlandyi 291, w Grecyi 288, w Niemczech 283, w Holandyi 280, w Danii 267, w Norwegii 254, w Szwajcaryi 241, w W. Brytanii i Irlandyi 239, w Szwecyi 240, w Belgii 226.

Co do śmiertelności dzierzy również Rosya, stosownie do wysokiej liczby urodzeń, pierwsze miejsce. Tu bowiem na każde 10,000 ludności przypada rocznie 298 wypadków śmierci; w Bośni stwierdzono 274, na Węgrzech 233, w Hiszpanii 232, w Rumunii 229, w Portugalii 225, w Austrii 229, w Serbii 211, we Francyi 175, w Finlandyi 165, w Szwajcaryi 158, w Niemczech 156, w Belgii 148, w W. Brytanii i Irlandyi i we Włoszech po 142, w Grecyi 139, w Szwecyi 138, w Norwegii 134, w Danii 130, w Holandyi 120.

Z porównania liczb żywo urodzonych z liczbami wypadków śmierci w poszczególnych krajach wynika, że najwyższą nadwyżkę urodzin nad śmiertelnością wykazuje Rumunia, w której na każde 10,000 ludności przypada rocznie 205 więcej narodzeń, aniżeli wypadków śmierci. We Włoszech nadwyżka ta wynosi 182, w Rosyi, Serbii i Portugalii po 170, w Holandyi 160, w Grecyi 149, w Bośni 140, w Danii 137, na Węgrzech 130, w Niemczech 127, w Finlandyi 126, w Norwegii 120, w Szwecyi 102, w W. Brytanii i Irlandyi 97, w Austrii 95, w Szwajcaryi 83, w Hiszpanii 80, w Belgii 78, we Francyi tylko 15. Z pośród państw wojujących największym przyrostem naturalnym cieszą się zatem Włochy, Rosya i Serbia, mniejszym Niemcy, Anglia, Austrya i Belgia; najmniejszy wykazuje Francya.

Z powyższego zestawienia wynika, że ubytek ludności, spowodowany przez wojnę, najdotkliwiej da się odczuć we Francyi. Natomast Rosya ze swym szybkim wzrostem zaludnienia szybko stosunkowo wynagrodzi poniesione straty.

Cyfra co do ziem polskich trzeba by wydobyc z szczegółowych wykazów Austrii, Niemiec i Rosyi. Rzecz to jednak wiadoma, że nadwyżka urodzin jest w naszym społeczeństwie znaczna.

## Wiadomości wojenne.

### Walki na froncie rosyjskim.

„Fremdenblatt“ ogłasza za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej następujący telegram swego korespondenta wojennego, omawiający walki na froncie rosyjskim z daty 15 b. m.

Rosyjskie kierownictwo wojskowe z całym uporem kontynuuje swoje usiłowania, zmierzające do przeprowadzenia postanowionych planów pod każdym warunkiem. Brusilow i jego podkomendni dążą z całą energią do wywierania ustawicznego nacisku na nasze wojska, wysyłając w tym celu na front wszystkie nadchodzące rezerwy.

Rosyanie wznowili obecnie znany z czasów pierwszej inwazyi system zorganizowanego plądrowania. Aż zachód od Kozowej, na wschód od Brzeżan wojska nasze napotkały liczne oddziały nieprzyjacielskie, których zadaniem było wzniecanie pożarów. Oddziały te zniszczono.

Podczas gdy w dniu wczorajszym na południe od Dniestru działalność bojowa ograniczyła się tylko do mniejszych utarczek, na obszarze między Dniestrem a Złoczami zaatakował nieprzyjaciel nasz stanowiska w odcinku armii hr. Bothmera, wszędzie jednak został odparty.

Na północ od Maryampola atakowała jedna brygada rosyjskiej konnicy. Nieprzyjaciel chciał tu widocznie zaskoczyć nasze wojska. Zamiar ten jednak nie powiódł mu się w zupełności. Zanim pierwsi jeźdźcy dotarli do naszych pozycji, zostali rozbiti.

Wojska nasze odparły także atak rosyjski, wykonany na południe od Horozanki. Pod Augustówką i w okolicy Zborowa przyszło do zaciętych walk, które zakończyły się na naszą korzyść.

Stanowiska armii generała Boehm - Ermollego ostrzeżliwili Rosyanie przez kilka z rzędu godzin ogniem huraganowym, poczem na południe od Podkamienia przypuścili Rosyanie masowy atak na nasze pozycje, które zasypali poprzecznie bombami gazowymi. I ten jednak atak został odparty, przyczem nieprzyjaciel poniósł ogromne straty. Przed naszymi pozycjami leżą setki poległych żołnierzy rosyjskich.

Wojska nasze udaremniły też próbę Rosyan przejścia przez Stochód w okolicy Hulewicz. Na południe od Stobychwy zajęliśmy nieprzyjacielską pozycję.

### Ataki lotnicze na Baranowicze.

„Sprawozdawca „Tägliche Rundschau“ donosi z Baranowiczy:

Dnia 11 b. m. usiłowali Rosyanie ponownie lecz napróżno uszkodzić atakami lotniczymi Baranowicze, jako główny punkt węzłowy kolei. Wylali ponad stanowiska nasze w Gorobieżach jeden z nowych swoich wielkich aparatów bojowych, konstrukcyi Sikorskiego, w towarzystwie dwu małych dwupłatowców francuskich.

Lotnicy nieprzyjacielscy lecili ponad frontem naszym na bardzo znacznej wysokości jednakże nasze działa obronne obsypały je natychmiast wydatnym ogniem, tak, że Francuzi szybko zmienili kierunek i zawrócili z powrotem. Aparat bojowy Sikorskiego, latawiec nadzwyczajnej wielkości i potężnej rozpiętości skrzydeł, prowadził lot swój w dalszym ciągu. Z latawca rzucono ogółem sześć bomb, z których pierwsza zabiła jednego człowieka, dwie osoby zaś lekko zraniła. Ofiarą jej padły także jakieś schody i stara szopa, pokryta dachem dziurawym. Wszystkie następne bomby padły poza obrębem miasta. Spadły one w ogrody lub kartofliska.

Ponieważ Rosyanie pierwszą swoją sprawę lotniczą na Baranowicze rozstrzygnęli jako wielki czyn, niezawodnie uczynią obecnie to samo.

### Front zachodni.

Szwajcarska „Telegrapheninformation“ donosi z Bazylei:

Pułkownik Karol Egli ogłasza godną uwagi ocenę położenia na zachodzie, w której pisze pomiędzy innymi:

Angielsko - francuska ofenzywa na froncie zachodnim rozdrobiła się od pewnego czasu na bezlik walk miejscowych, których ogólny wynik z tygodnia na tydzień zdaje się maleć, mimo, że Anglii posyła wciąż nowe siły w ogień i że w ostatnim tygodniu znowu wysłali w bój nową armię. Wszystko, co osiągnięto, ogranicza się do tego, że Francuzi na północny wschód i na wschód od Hem zyskali na terenie kilkaset metrów. Jasnym jest, że w ten sposób nie można uzyskać rozstrzygającego zwycięstwa nad Niemcami, zwłaszcza, że na południe od Somme'y w bitwie nastąpił niemal całkowity zastój. Przy dzisiejszym sposobie walczenia nie może być wcale mowy o wytepieniu niemieckiej armii, gdyż przysięł nowy rekruta u Niemców na wiele lat przewyższać będzie straty obecne.

### Milczenie rządu rumuńskiego.

„Magyar Ország“ donosi z Bukaresztu: Rumuński prezydent ministrów Bratianu do tej pory nie odpowiedział na ostatnią notę koalicji. Rosya poczyniła już na granicy rumuńskiej wszelkie możliwe zarządzenia. Służbę graniczną, w miejsce dawniejszych mielnicznych straży, pełnią obecnie całe pułki rosyjskie. — Granicy nie wolno przekraczać, a kupcy rumuńscy, bawiący w celach handlowych w Rosyi, otrzymali polecenie natych-

miastowego wyjazdu. Rząd rosyjski chce być przygotowany na wszystkie ewentualności, skoro tylko otrzyma odpowiedź Rumunii na żądanie przemarszu wojsk rosyjskich przez terytorium rumuńskie.

## Ostatnie telegramy.

### Rocznica urodzin cesarskich.

Wiedeń, 18 sierpnia (T. wł.). — Rocznicę urodzin cesarza Franciszka Józefa w całej monarchii święcono nabożeństwami i składkami na ofiary wojny. Wszystkie pisma bez różnicy zabarwienia partyjnego uczciły tą rocznicę. Cesarz wysłuchał rano w zamku Schönbrunneńskim cichej mszy i przyjął przed południem życzenia członków rodziny cesarskiej. Po południu odbyła się uczta.

Wieczorem cesarz Franciszek Józef wręczył posłowi amerykańskiemu swój portret z własnoręcznym podpisem.

### Co opowiadają Rosyanie.

Petersburg, 17 sierpnia. (T. wł.). — Według rosyjskiego wumunikatu populudniowego, wojska generała Brusilowa zabrały w czasie ostatnich operacyi 198 oficerów, 7,308 żołnierzy, 27 lekkich dział połowych, 17 ciężkich, 70 karabinów maszynowych, 29 przyrządów do rzucania bomb i przeszło 14,000 pocisków.

Cyfry te należy dodać do danych, przytoczonych w komunikacie wczorajszym z d. 16 b. m. W komunikacie wieczorowym powiedziano, iż sytuacja na froncie zachodnim i kaukaskim nie uległa zmianom.

### Zapowiedź na przyszłość.

Berlin, 18 sierpnia. (T. wł.). — „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ donosi: Asquith oświadczył, że rząd angielski postanowił po wojnie nie dopuścić do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Niemcami, dopóki nie otrzyma zadośćuczynienia za zamordowanie kapitana Fryatta.

Prezes ministrów angielskich zdaje się mniemać, że po zawarciu pokoju, Niemcy będą wyglądały z niecierpliwością powrotu przedstawiciela angielskiego. Pan Asquith się myli. W Niemczech ogół odnosi się bardzo chłodno do nawiązania stosunków dyplomatycznych z krajem, którego dyplomaci i prasa wależą wzajemnie o pierwszeństwo w obcowaniu i oszczerstwach względem Niemiec, wykazując brak powagi w formie i zapatywaniach, bezprzykładnych w dziejach świata.

London, 18 sierpnia (T. wł.). — „Morning Post“ w artykule wstępnym pisze, że godniej i właściwiej byłoby, gdyby Asquith, roztrząsając w izbie niższej stracenie Fryatta, wyrzekł się pogrzebek pod adresem Niemiec, iż stosunki dyplomatyczne z Niemcami nie zostaną ponownie nawiązane, aż do chwili otrzymania zadość uczynienia za zamordowanie kiptana Fryatta. Tradycyjną słabością Anglii jest branie słów za czyny.

## Z tajnych raportów dyplomatycznych.

Przedruk może nastąpić tylko po porozumieniu się z redakcją „Godziny Polski“.

### I.

W archiwach brukselskich ministerium „praw zagranicznych“ niemieckie władze okupacyjne znalazły raporty, przesyłane w swoim czasie do ministra spraw zagranicznych przez przedstawicieli dyplomatycznych Belgii. Jako przyczynki do dziejów przygotowywania obecnej wojny raporty z Paryża, z Berlina i z Londynu z ostatnich lat dziesięciu mają szczególną wartość, gdyż są wyrazem spostrzeżeń i poglądów obiektywnych obserwatorów, mających możność widzenia i słyszenia wielu rzeczy, niedostępnych dla szerszego ogółu. Jak nic czerwona przez całą ową dyplomatyczną korespondencję snuje się przestrzeganie rządu belgijskiego przed niebezpieczeństwem, na jakie narażała Belgie polityka aliantów, dążąca systematycznie do otoczenia Niemiec pierścieniem nieprzejednanych wrogów, szukająca sposobów powstrzymania jej nieustannych postępów przemysłowych i handlowych, jej ekspansyi kolonialnej, jej dobrobytu, i, wreszcie, dążąca jawnie do zmiżdżenia na zawsze ich potęgi zbrojnej przez wspólną przeciwko nim akcję wojenną.

Duszą sprzyśnięcia był król angielski, Edward VII, po którego śmierci rząd angielski znalazł grunt tak dobrze przygotowany, że bez przeszkód mógł kontynuować urzeczywistnienie jego planów.

Ministerium spraw zagranicznych w Berlinie ogłosiło niedawno obfity zbiór tych raportów, których autorami są hrabia Lelaing, ambasador w Londynie, A. Leghait i baron Guillaume, ambasadorzy w Paryżu, baron

Greindl i baron Beyens, ambasadorzy w Berlinie. Z zestawienia charakterystycznych ustępów z tych raportów można z łatwością przedstawić sobie obraz tej polityki osamotnienia Niemiec, którą prowadziła Anglia w ciągu ostatnich lat dziesięciu i która w rezultacie doprowadziła do upragnionej przez nią wojny całego szeregu zjednoczonych wspólną ideą państw przeciwko Niemcom. Dokumentaryczne te dzieje postaramy się przedstawić w nadziei, że posłużą one do wyświetlenia dziejów powstania obecnej wojny europejskiej.

W raporcie z 25 lutego 1905 roku hrabia Lalaing z Londynu mówi o antyniemieckim nastroju w Londynie i w Anglii wogóle. Według niego „nienawiść Anglików względem Niemców istnieje już oddawna, opiera się ona na zawiści i obawie: na zawiści wobec postępów ekonomicznych i handlowych Niemiec, na obawie, że panowanie na morzu, jedyne, do którego Anglia może mieć pretensje, mogłoby jej zostać kiedyś odebrane przez flotę niemiecką. Te uczucia rozwijane są przez prasę angielską bez względu na mocące powstać z ich powodu powikłania międzynarodowe; wszystko, co tylko może podrażnić ambitego Cesarza i jego kanclerza, otrzymuje zawsze poklask tłumy w Anglii... W zeszłym tygodniu A. Lee, civil lord admiralicyi angielskiej, w mowie bankietowej podnosił nowe zarządzenia, dzięki którym Anglia obecnie jest w stanie zadać pierwszy cios, zanim przeciwnik będzie gotów do obrony, zanim nawet wojna zostanie wypowiedziana. Dodał przytem, że szczególna uwaga admiralicyi winna być zwrócona na morze północne. Mowa ta wywołała silne wrażenie w Niemczech. W Londynie starają się załagodzić sprawę i mówią o fałszywym zrozumieniu słów A. Lee, albowiem stosunki między rządami są i mają pozostać dobre. Ale szowinizm publicki angielskiej nie kępuje się i dzienniki stopniowo kierują opinię na manowce; dochodzą już do wniosku, że Niemcy nie mają prawa powiększać swoich sił morskich i że ich budżet marynarki jest prowokacją względem Anglii“.

Analogiczne poglądy wypowiedział w tym samym czasie (28 lutego 1905 r.) w Berlinie baron Greindl: „Istotną przyczyną nie-

nawiści Anglików do Niemców jest zawiść, wywołana przez nadzwyczajny rozwój ich marynarki handlowej, ich przemysłu i handlu. Nienawiść ta istnieje będzie dopóty, dopóki Anglii nie dojdą do przekonania, że handel wszechświatowy nie jest monopolem, który należy z prawa do Anglii. „Times“ i cały szereg innych dzienników starannie podtrzymuje tę nienawiść, nie cofając się nawet przed oszczerstwem, byle schlebiać gustom swych czytelników.“

W innym raporcie (z 28 września 1905 r.) baron Greindl pisze z okazji rozpoczynającego się zbliżenia rosyjsko-angielskiego: „Późniejsze przymierze (Austrii, Niemiec i Włoch), kierowane przez Niemcy dało nam trzydzieści lat pokoju. Oslabło ono obecnie wskutek poczynającego się rozkładu (decomposition) cesarstwa austriacko-węgierskiego. Nowe trójporozumienie Francyi, Anglii i Rosyi nie potrafiłoby go zastąpić. Przeciwnie, byłoby przyczyną ciągłego niepokojów... Pomimo bardzo wielkich trudności zbliżenia między Londynem a Petersburgiem możliwość jego nie jest wykluczona... Porozumienie pomiędzy Francją a Anglią było jeszcze mniej prawdopodobnym, a jednak urzeczywistniło się. Obydwa narody ratyfikowały je, bo ono jest wyrazem wspólnej nienawiści przeciwko Niemcom. Rosyanie również nienawidzą Niemców, albowiem Niemcy są sąsiadem, który służy wciąż jako przedmiot do porównania i jego wyższa cywilizacja poniża dumę barbarzyńcy... Niesłychane wysiłki prasy angielskiej, by przeszkodzić pokojowemu załatwieniu sprawy marokańskiej i łatwości prawdy podobnie nie zbyt szczerą, z jaką przyjmuje ona wszystkie oszczerstwa, skierowane przeciwko polityce niemieckiej, są wskazówką, jak dalece przygotowana jest już opinia publiczna w Anglii do życzliwego przyjęcia wszelkiej kombinacyi, wrogiej Niemcom. Wreszcie, główna przyczyna nieporozumień między Anglią a Rosją jest obecnie usunięta. Była nią niezdrowa ambicya Rosyi do coraz to większego rozszerzania granic państwa, już nadto wielkiego. Kleśki wojskowe Rosyi i jej kłopoty wewnętrzne na dłuższy czas zmuszą ją do zrzeczenia się polityki zabierczą-

Prawdą jest z drugiej strony, że Niemcy skorzystały z konfliktu pomiędzy Rosją a Japonią, by znacznie poprawić swe stosunki z sąsiadem cesarstwem. Na korzyść Niemiec zapisano w Petersburgu ich życzliwą neutralność, która pozwoliła Rosyi skoncentrować wszystkie swoje siły na Dalekim Wschodzie. Ale ani narody, ani rządy nie odznaczają się wdzięcznością. Jak długo trwa jeszcze będzie uznanie po usunięciu niebezpieczeństwa?“

W raporcie z 30 września 1905 roku baron Greindl jeszcze wraca do tej samej kwestyi: „Ton ogólny kampanii — mówi on — „którą prasa w Anglii prowadzi, jest dowodem, że zbliżenie z Rosją jest w tym kraju pożądane, ale nie dla ogólnego uspokojenia, lecz przeciwnie, w intencji wrogiej Niemcom. Należy się obawiać, żeby król angielski nie podzielał tych uczuć. Pisałem już, że jego stosunki z Cesarzem (niemieckim) są zupełnie złe“.

14 października 1905 r. baron Greindl jeszcze pisze: „Anglia przestaje zupełnie interesować się losami Turcyi, której popieranie było dotychczas zasadą kierowniczą jej polityki. Zostawiłaby może nawet wolną rękę Rosyi w Azji mniejszej. Taka kombinacya miałaby w jej oczach tę dobrą stronę, że stałaby się źródłem nieporozumień pomiędzy Rosją a Niemcami, a osamotnienie Niemiec jest wszak obecnie głównym dążeniem polityki angielskiej“. Dwa tygodnie później, 27 października 1905 r., baron Greindl przesłał nowy raport z okazji odsłonięcia w Berlinie pomnika feldmarszałka Moltke'go; w raporcie tym omawia toast Cesarza Wilhelma, podkreślając szczególnie następujący ustęp z niego: „Drugi puchar należy się przyszłości i teraźniejszości (pierwszy był wzniesiony na cześć przeszłości — poświęcony pamięci Moltke'go). Panowie, wiecie, jakie jest nasze położenie, cel jasno wytknięty, a pessymisci niechają być wygnani! Wnoszę składankę na cześć naszego narodu pod bronią, na cześć armii niemieckiej i jej głównego sztabu. Hurra, hurra, hurra!“

is.  
(D. c. n.)

# ŁÓDŹ

## Kalendarzyk.

Dziś: Maryana i Rufina W.  
Jutro: Bernarda.

Wschód słońca o godz. 5 m.  
Zachód o godz. 8 m. 18.

### Koncert.

Helenów: Dziś koncert popularny E. O. S. pod dyr. Aleksandra Turnera.

### Rocznice.

- Dnia 19 r. 1493. Umarł cesarz Fryderyk III, syn księcia rakuskiego Ernesta Żelaznego i Cymbarki mazowieckiej, córki Ziemowita IV, ks. na Półcu, oraz Aleksandry Olgierdówny, siostry króla Władysława II Jagiełły.
1587. Królewic szwedzki Zygmunt, syn króla Jana i Katarzyny, córki króla Zygmunta I Starożytnego, obrany królem polskim.
1900. Spłonęła wieża kościoła jasno-górskiego w Częstochowie.

## Feljetonik.

### Osobliwe zjawisko.

Dziś, gdy wiele na czasie jest studyowanie pożywności naturalnych i sztucznych środków spożywczych, warto, by lekarze, zajmujący się tego rodzaju studiami, zwrócili uwagę na niepojęte dla laików zjawisko.

W taniach kuchniach zauważono mianowicie, że gospodarze, kochający, według regulaminu, to samo jedzenie, co stali klienci tych kuchni, zyskują na wadze i korpulencji, podczas gdy biedocie, karmionej za pośrednictwem tych gospodarzy, bazarach do krzyża przyrasta.

Jest to tem szczególniejsze, że objaw ten stwierdzić można we wszystkich kuchniach tego rodzaju. W socjalistycznych nawet zamiast pięciu przepisanym, jest czynnych po jedenastu gospodarzy w każdej kuchni, mimo, iż Komitet płaci wynagrodzenie ryczałtowo, bez względu na ilość gospodarzy.

Oczywiście więc, że pracują oni tam głównie dla powiększenia swojej wagi.

Gdyby jednakże można było obmyśleć środki celowe ku powiększeniu wagi i konsumentów.

A możeby od czasu do czasu zrobić zamianę gospodarza na konsumenta.

Byłoby to przecież demokratycznym i pozwoliłoby sprawdzić, czy ta skłonność do tycia jest zawisła od zalet łożadka, czy od... stanowiska.

### Bazar.

## Kronika łódzka.

### Z powodu 86-ej rocznicy urodzin ces. Franciszka Józefa

odbyła się wczoraj przed Grand Hotelem parada wojskowa, oraz grała orkiestra.

### Z komisji szacunkowej miejskiej.

Prace organizacyjne w Wydziale rejestracji strat posuwają się energicznie naprzód i wkrótce rozpoczną się wstępne czynności taksacyjne.

Dnia 21 b. m. rozpoczyna się kursa instrukcyjna, urządzone staraniem Wydziału. Wykłady prowadzić będzie p. Leon Babiński, który celem zapoznania słuchaczy z głównymi zasadami rejestracji przyjeżdża do Łodzi na czas pewien.

Do słuchania wykładów Komisja szacunkowa dopuściła 31 osób, wyłącznie techników.

Po ukończeniu kursów urządzony będzie egzamin i tylko ci, którzy wykazą, że dostatecznie zapoznali się z ustawą i regulaminem, wnieśli zostaną na listę kandydatów na stanowiska sekretarzy technicznych.

Adres Komisji szacunkowej miejskiej — Piotrkowska Nr. 90.

### Oplaty targowe.

Magistrat na posiedzeniu onegdajszym, na skutek przedstawienia Delegacji finansowej, zatwierdził projekt taryfy opłat od miejsc na targach miejskich. Taryfa ta będzie jeszcze przedstawiona do zatwierdzenia władz nadzorczych.

### Koło Polskiej Macierzy szkolnej.

Organizatorowie Koła Macierzy projektują zwołać w połowie września zebranie organizacyjne, na którym między innymi będzie wybrany zarząd i zostanie omówiony program działalności.

### Szczepienie ospy.

Wydział zdrowotności otrzymał już od władz policyjnych wykaz osób, którym nie została szczepiona ospa ochronna.

### Z 2 gimnazjum polskiego.

Dyrektor gimnazjum (Placowa 13) prosi nas o zaznaczenie, że synowie nauczycieli ludowych polskich za naukę w II gimnazjum będą płacili tylko połowę należnego wpisu.

### Pensye nauczycieli.

Magistrat postanowił z dniem 1 września zrównać pensye nauczycieli szkół podmiejskich z wynagrodzeniem nauczycieli miejskich szkół początkowych.

### Ze szkół.

W szkole handlowej łódzkiego Tow. szerzenia wiedzy handlowej egzamina wstępne rozpoczynają się 24, lekce zaś 28 b. m. Obecnie, wobec przekształcenia szkół handlowych na szkoły realne, szkoła powyższa będzie jedynym polskim zakładem naukowym, który w dalszym ciągu kształci przyszłych handlowców.

W szkole handlowej Kupiectwa łódzkiego przy ul. Dzielnej są wakanse tylko w klasach podwstępnej i wstępnej.

Delegacja zapr. miasta wydała już węgiel dla szkół początkowych miejskich i nauczycieli na nadchodzącą zimę. Zapisy nowych uczniów zaczynają się 25 b. m. i będą trwały do 27, a lekce wznowione będą 28 b. m.

### Związek teatralnych pracowników technicznych

organizuje się w Łodzi. Będzie to związek zawodowy, zrzeszający pracowników technicznych, zatrudnionych w teatrach miejscowych.

### Emigracya felcerów.

Zarząd Stow. felcerów stwierdził, że z powodu zmniejszającej się praktyki wzmogło się uchodźstwo felcerów na prowincję. Dotychczas wyemigrowało przeszło 20 felcerów. Zarząd otrzymał wieści, że felcerzy ci wskutek braku lekarzy zyskali w miasteczkach ogromną praktykę.

### Zemknięcie szkoły fabrycznej.

Zarząd fabryki Tow. akc. Silbersteina postanowił zamknąć szkołę fabryczną dla dzieci robotników. W szkole tej pobierało naukę 200 dzieci.

### Z Komitetu rozdziatu chleba i mąki.

Ucząstek 32-gi, mieszczący się przy ulicy Radwanińskiej nr. 17 zostaje z d. 19 b. m. zwinięty. Należące do tego ucząstku ulice zostają włączone do sąsiednich ucząstków.

### Telefony pożarnicze.

Z rozporządzenia prezydium policyi w kilku punktach miasta umieszczono napisy, wskazujące, że w danym miejscu znajduje się telefon za pomocą którego można zaalarmować straż o wymiarkim w pobliżu pożarza, co dotąd było utrudnione.

### Pismo hebrajskie w Łodzi.

Pp. D. Winer i W. Mendelson uzyskali pozwolenie władz na wydawanie w Łodzi miesięcznika hebrajskiego. Pismo to będzie prowadzone w duchu ortodoksyjnym.

### Z 2-go Stowarzyszenia właśc. nieruchomości.

II Stow. właścicieli nieruchomości, jak nam komunikują, liczy obecnie 180 członków, z których na organizacyjnym zebraniu było obecnych 80.

### Sposobność do wycieczki.

Z okazji 500-letniej rocznicy przemianowania Tuszyna na miasto, odbędzie się jutro w tamtejszym lesie miejskim zabawa p. n. „Sierpniówka“. Na program złożą się: loterya fantowa, wycieczki piesze, monologi, występ chóru tuszyńskiego pod batutą p. A. Charuby, poczia, confetti, serpentyny i wiele innych.

Czysty zysk z zabawy przeznaczono dla Rady opiekuńczej w Tuszynie. Dojazd kolejką podjazdową Łódź — Ruda — Tuszyn. Ostatni przystanek przed Tuszynom „Góra Piaskowa“. Ostatni pociąg w stronę Łodzi odchodzi o godz. 9 m. 10 wiecz. Cena wejścia 20 kop.

Początek zabawy o godzinie 2 po poł.

### Zatrucie grzybami.

W domu Nr. 10 przy ul. Niecałej na Bałutach zatruta się grzybami rodzina robotnika Dębskiego. Następstwa zatrucia były straszne, gdyż 8-letni Czesław Dębski zmarł po ciężkich cierpieniach, a Antoniego Dębskiego, lat 38, żonę jego Teklę, l. 36, i 2-letnią córeczkę Antoninę odwieziono w stanie groźnym do szpitala.

### Z targu.

W dniu wczorajszym notowano na targu następujące ceny: Masło 3,50 do 4 rb. kwarta. Śmietana 1,20 do 1,30 rb. kwarta. Twaróg 50 do 60 kop. kwarta. Ser 40 kop. funt. Jagody czarne 35 kop. kwarta. Jaja 1,20 do 1,35 rb. mendel. Raki 45 kop. do 1,20 rb. mendel. Gęsi 5 do 6 rb. Kury 4 do 5 rb. Kaczki 1,80 do 2,50 rb. Kurczęta 1,20 do 1,50 rb. Pomimo wielkiego dowozu jarzyn i owoców, ceny były łardzo wygórowane. Nabrała był bardzo mały dowóz.

### Z żalobnej karty.

Z Żurychu nadeszła wiadomość o śmierci łódzianina, b. p. Samuela Kronmana, który zmarł tam, przeżywszy zaledwie 26 lat. Zmarły był wychowancem szkół łódzkich, za granicą ukończył szkoły wyższe, uzyskując stopień inżyniera dyplomowanego. Mimo młodego wieku, nieboszczyk znany był z głębokiej wiedzy, niezwykłej pracowitości i talentu naukowego, co wrożyło mu świetną przyszłość.

### Kradzieże.

Z mieszkania Jakóba Sałanowskiego, przy ul. Piotrkowskiej nr. 45, skradziono bieliznę, ubiory i różne inne rzeczy, wartości 200 mk.

Ze strychu domu na ulicy Głównej 58, Maryannie Nadgórcie skradziono bieliznę wartości 150 rb.

## Z Tuszyna.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“.)

W środę, jak już donosiliśmy dwukrotnie, miasto nasze obchodziło 500-lecie nadania Tuszynowi praw i przywilejów miejskich. Uroczystość rozpoczęła się solennym nabożeństwem w miejscowym kościele, poczem z pieśnią „Boże coś Polskę“, przy dźwiękach orkiestry strażackiej, wyruszył na miasto wspinały pochód. Pochód zamknęło przemówienie proboszcza miejscowego, poczem z okrzykiem: „Niech żyje Polska“ uczestnicy pochodu rozeszli się do domów. Pogoda dopisała. Miasto było udekorowane zielenią, kwieciami i emblematami narodowymi. Nadmienić należy, że poza ludnością miejscową, w pochodzie brały udział delegacje gmin okolicznych.

Dozór nad porządkiem spoczywał w rękach straży.

Właściwy dzień uroczystości został poprzedzony odczytem (we wtorek) i przedstawieniem amatorskiem. Na zakończenie zaś pamiętnej rocznicy, jutro (w niedzielę) w miejscowym lesie odbędzie się zabawa.

Ant. Bir.

## Z Siedlec.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“.)

### Uroczystość straży ogniowej ochotniczej.

Jak już wzmiankowałem w poprzednich moich korespondencyach, od dłuższego czasu szykowałem się siedlecka straż ogniowa ochotnicza do uroczystego obchodu swej pierwszej rocznicy istnienia. Zanim jednak do opisu tej uroczystości przystąpię, słów parę poświęcę krótkiej historii tej niezbędnej i tak pożytecznej na gruncie siedleckim instytucji. A historia ta jest dość dziwna i... pouczająca.

Podczas ruchu wolnościowego w okresie rewolucyjnym (1904—1905) Siedlece, idąc za przykładem innych miast kraju, rozpoczęły żywszą działalność organizacyjną wśród społeczeństwa. W tym też czasie — w roku 1904 — zorganizowano siedlecką straż ogniową ochotniczą, na której czele stanęli członkowie społeczeństwa polskiego w Siedlcach.

Rok niespełna minął — i zaczął się wpływ reakcyjnej rządowej fali. Zalała ta fala między innymi i straż ochotniczą. Urząd policyjny po skasowaniu straży, przejął cały jej tabor i wszelkie urządzenia, mianował „brandmajstra“ (byłego stróża aresztu policyjnego) — i odtąd miasto oddane było na łaskę i niełaskę „pożarnych“, którzy przeważnie trudnili się zamiataniem ulic i placów, robotami w ogrodzie miejskim — przy pożarze zaś orientowali się w akcji ratunkowej nader słabo.

Próby i starania dookoła wskrzeszenia straży ogniowej ochotniczej spotykały się zawsze z odmową gubernatorów. Odmowy te inspirowane były przez polięmajstrów, którzy bali się „autonomii“ straży, bali się polskiej komendy, a — co najważniejsze — nie chcieli uszczuplać funduszy, asygnowanych na straż ogniową miejską, a wpływających niemal całkowicie do kieszeni polięmajstrów. Tak więc od 1905 r. aż do sierpnia roku 1915 — a więc dziesięć lat pozbawione były Siedlece własnej straży ogniowej ochotniczej.

Dopiero w przeddzień ewakuacji urzędów rosyjskich z Siedlec ówczesny komitet obywatelski znalazł możność wskrzeszenia tej instytucji, powierzając organizację jej p. Józefowi Kornacewiczowi, pomocnikowi naczelnika dawnej straży ochotniczej z 1904 r., a obecnemu komendantowi. W parę dni zebrała się licznie nowa drużyna ogniowa, u której steru stoją obecnie: wspomniany komendant, p. Józef Kornacewicz, naczelnicy oddziałów: I — p. Leon Makowski, II — p. Aleksander Zuchmantowicz, III — p. Henryk Sulikowski.

Pierwszy „występ“ nowej straży miał miejsce w warunkach niezwykłych, gdyż przy gaszeniu pożaru, wzniesionego na krawcach miasta przez kozaków, na parę godzin przed wejściem wojsk okupacyjnych. Akcja ratunkowa odbywała się pod gradem pękających szrapneli, którymi sypali „ewakuowani“ wojacy rosyjscy...

Po tym występie czynna była straż siedlecka w przeciągu roku swego istnienia przy 28 pożarach; odbyła dwie próby alarmu, ćwiczyła się 16 razy, zaś pogotowie ogniowe na przedstawienia, koncerty i t. p. wysłała 56 razy.

W marcu r. b. w dzień imienin komendanta powstała myśl ufundowania sztandaru własnego straży ochotniczej, zaś w kwietniu myśl inna — stworzenia własnej orkiestry strażackiej. Oba te zamierzenia obecnie zostały już wprowadzone w życie dzięki poparciu społeczeństwa, które swą dzielną drużynę ogniową darzy sympatją szczerą i rozumie obowiązki swe popierania jej, lepiej od zarządu miejskiego, który na wszelkie niezbędne nawet potrzeby straży pozostaje zazwyczaj głuchy i niemy.

Dnia 10 sierpnia w pierwszą rocznicę powstania straży ogniowej ochotniczej odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru i pierwszy występ publiczny nowoorganizowanej orkiestry strażackiej.

O godz. 7 rano z wieży strażackiej rozległ się hejnał, powitany jeszcze w południe i o 7 wieczorem. O 9 rano kapelan straży, ks. proboszcz Rybiński, odprawił Mszę

św., po której poświęcenia sztandaru dokonał ks. kanonik del Campo Scipio, dziekan siedlecki, przemawiając do tłumnie zebranych uczestników uroczystości. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli pp. mecenasowa Zofia Chrzanowska i przewodniczący rady miejskiej, rejent Bronisław Brodziński. Przed kościołem przemówił do strażaków w imieniu miasta rejent Brodziński — poczem wszyscy udali się do strażnicy, gdzie przemowy wygłosili: komendant straży, p. J. Kornacewicz, jego pomocnik p. L. Makowski, mecenas Aleksy Chrzanowski i pierwszy burmistrz Siedlec, dr. Schaller. Podczas całej uroczystości w odpowiednich chwilach przygrywała własna orkiestra strażacka, której pierwszy ten występ odrazu zjednał sobie ogólną pochwałę.

Na zakończenie uroczystości odczytany został akt opisujący tę uroczystość, podpisany przez obecnych.

## Z Radomia.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“.)

### Napad i rabunek. — Dr. Bałaban.

Niezwykle zuchwałego rabunku dokonano tu na właścicieli majątku Czarnołoś, odległego o dwie wiorsty od Radomia, p. Stanisława Zawadzkiego, któremu zrabowano 2000 rubli.

Przebieg wypadku był następujący: Trzej niewykryci na razie zbrojnicy otoczyli p. Z. przycem, gdy jeden z nich obdarzył go „upominkiem“ w postaci postrzału w kolano, inni domagali się wydania pieniędzy. Mimo silnego bólu p. Z. powalił jednego z bandytów na ziemię, zamysłując ratować się ucieczką, lecz pozostali dali doń drugi strzał, poczem bezceremonialnie dokonali rewizji osobistej, zabierając wspomnianą sumę. Rozzuchwaleni powodem bandyci, gdy ofiara napadu przyszła nieco do siebie, zażądali udatania się z nimi do domu i wydania pozostałych pieniędzy. Widząc przewagę po stronie zbrojników p. Z. spełnił rozkaz, gdy jednak znalazł się na schodach zepchnął najbliższą idącą bandytę. Łoskot wywołany tym niespodziewanym dla bandytów wypadkiem spłoszył ich, przeto zbiegli.

Bawił tu dr. Bałaban, prof. uniwersytetu lwowskiego, który wizytował szkoły żydowskie.

## Z Radomska.

(Korespondencya własna „Godz. Pol.“.)

### 27 wyroków w sprawie głośnego rabunku w Janowie.

W listopadzie 1914 r., gdy Rosyanie zbliżali się do Częstochowy, polecili żydom Janowskim opuszczenie miasteczka. Skorzystała z tego ludność miejscowa i przez „troskliwość“, by mienie wysiedleńców nie dostało się w ręce niepowołane, np. kozaków, wzięła co się dało. Po przepędzeniu Rosyan w sprawę tę wdały się władze wojskowe niemieckie, poczem austriackie, pod których okupacją Janów się znajduje. Do odpowiedzialności pociągnięto przeszło 150 „opiekunów“ cudzej własności, przeważnie włościan, których вина została stwierdzona.

Wartość przywłaszczonych rzeczy sięga 150.000 kor.

Oto w tych dniach przed krawkami Temidy w Radomsku rozegrała się pierwsza część epilogu tej sprawy. Rozprawy trwały 5 dni, do sprawy powołano 300 świadków. Dotychczas zapadł wyrok na 27 oskarżonych, których skazano na 3 — 15 miesięcy więzienia, oraz na pokrycie materialnych strat.

Niebawem zapadną wyroki co do pozostałych, których podzielono na grupy, odosobnie do skali przewinienia. Rozprawy prowadzą specjaliści sędziowie sprowadzeni z Austrii. Na rozprawach obecni byli korespondenci prasy niemieckiej i austriackiej.

Nadmienić należy, iż pewne odłamki prasy, rozpisywane się nad procesem Janowskim, niesłusznie zwykły rabunek mianując pogromem. Jest to oczywiście tendencyjne przeinaczanie faktów, gdyż brutalne przywłaszczenie sobie cudzej własności, pod nieobecność jej właściciela — a pogrom, a więc ekscesy dyktowane nienawiścią rasową — to dwie rzeczy różne. W danym wypadku to ostatnie nie miało wcale miejsca.

## Z Lublina.

Z wydanego niedawno przez komendę okręgową „Rejestru osad i miejscowości powiat lubelskiego“ okazuje się, iż na 88.000 (bez przedmieść) mieszkańców Lublina jest 40.000 żydów. Nie bez pewnej racji „Myśl żydowska“, przemawiając w imieniu żydów, nadaje Polsce miano: „nasz kraj“.

## Z Suwałk.

W dniu 20 b. m. administracya państwowa w Suwałkach otwiera trzymiesięczne kursy pedagogiczne, celem podniesienia poziomu nauczycieli żydowskich. Ujęto trzech wyroków, w wieku od 14 — 20 lat, którzy podrabiali 5, 10 i 30 fenigów i okradli

# WARSZAWA.

## Kronika warszawska.

### W rocznicę urodzin cesarza Franciszka-Józefa.

(o) Wczoraj o godz. 10 rano w kościele Popijarskim odbyło się uroczyste nabożeństwo na intencję rocznicy urodzin cesarza Franciszka-Józefa. W kościele zgromadzili się liczni przedstawiciele władz niemieckich i J. E. general - gubernatorem v. Beselerem na czele, oraz członkowie kolonii austriackiej i wielu innych przedstawicieli społeczeństwa. Po Mszy odśpiewano „Te Deum“ i hymn narodowy austriacki. Po nabożeństwie odbyło się przyjęcie u hr. v. Andriana, urzędowego delegata Austro - Węgier.

### Prezydium Rady miejskiej.

(o) Prezydium Rady miejskiej zorganizowało się w sposób następujący: Prezes — rektor dr. Józef Brudziński; wiceprezisi: dr. Józef Zawadzki, p. Artur Sliwiński i sekretarze.

Wiceprezes dr. Józef Zawadzki wraz z sekretarzami pp.: Bolesławem Eigerem i adw. przys. Czesławem Brzezińskim mają nadzór nad prowadzeniem biura, akt, oraz wszelkich spraw dotyczących kancelarii prezydium Rady miejskiej. Załatwiają również sprawy bieżące, i korespondencje z wyjątkiem jedynie spraw, które prezydium Rady określi, jako należące wyłącznie do kompetencji prezesa. Ich pieczy powierzone są sprawy przekazane komisjom Rady miejskiej, aby nie zalegały, zwłaszcza, gdy z jednej do drugiej komisji muszą być przekazywane.

Wiceprezes Artur Sliwiński wraz z sekretarzami pp.: Józefem Stypińskim i Edmundem Bernatowiczem mają poruczone kierownictwo spraw finansowo-administracyjnych, a mianowicie: ustalenie opłat urzędników biura, sprawy dotyczące urzędowania sali posiedzeń plenarnych i komisyjnych, oraz ubikacji przeznaczonych do użytku Rady miejskiej; prowadzą również kontrolę stenogramów, oraz kart wstępu na posiedzenia publiczne.

Sekretarze pp.: Jan Rogowicz i Marek Borkowski prowadzą protokół z posiedzeń prezydium.

Na czas wyjazdu prezesa d-ra J. Brudzińskiego obowiązki jego pełni wiceprezes J. Zawadzki.

### Ogród na potrzeby szkolne.

(o) Sekcja plantacyj miejskich wraz ze Stow. nauczycielstwa polskiego opracowała projekt urządzenia botanicznego ogrodu szkolnego na potrzeby zakładów naukowych w mieście. Wkrótce w sprawie tej ma być przedstawiony Zarządowi miejskiemu odpowiadni wnioski. Sekcja plantacyjna proponuje oddanie pod przyszyły ogród botaniczny budynku rogałki kamionkowskiej. Domek ten znajduje się na gruncie miejskim, mającym kilkanaście mórg obszaru.

### Uczenie w tramwajach.

(o) Z ulg w komunikacji tramwajowej, przysługujących uczącej się młodzieży, korzystają do tej pory jedynie wychowawcy męskich zakładów naukowych, natomiast uczenie, dzięki niepojętemu zaoferowaniu dyrekcji tramwajów miejskich, z przywilejów tych korzystać nie miały możliwości. Obecnie, wobec rozpoczynającego się wkrótce roku szkolnego, o bilety ulgowe w tramwajach dla swoich córrek, za naszym pośrednictwem zabiegają ich niezamożni rodzice i nie należy wątpić, że dyrekcja słusznie tym zabiegom da wyraz przychylności. Sądzić należy, że posiadanie matrykuły, zaopatrzonej w fotografię, powinno stanowić dostateczny dowód charakteru przynależności tych nieletnich pasażerów.

### Płatne posady.

(o) Czynności, spełniane dotychczas honorowo w Zarządzie miejskim przez obywateli warszawskich stopniowo zamieniają się na płatne. Ostatnio dr. Wacław Męczkowski został mianowany na stanowisko inspektora lekarskiego szpitali miejskich z pensją 4200 rb. rocznie.

### Z Tow. miłośników historii.

(o) Zarząd miejski odrzucił prośbę Tow. miłośników historii o zwolnienie od podatków miejskich kamienicy ks. Mazowieckich na Starem Mieście, będącej własnością Tow. i stanowiącą instytucję użyteczności publicznej.

### O używanie sacharyny.

(o) Wobec wysokiej ceny cukru do Urzędu zdrowia publicznego napływają podania od wytwórców produktów spożywczych o pozwolenie na użycie sacharyny zamiast cukru dla niektórych produktów. Ponieważ na mocy przepisów rosyjskich z r. 1911 używanie sacharyny do produktów spożywczych jest wzbronione, Urząd zdrowia zwrócił się do władz okupacyjnych o wydanie w tej sprawie decyzji.

### Na szosie Grójeckiej.

(o) Szosa Grójecka na przestrzeni od Warszawy do Piaseczna obecnie jest gruntownie naprawiana. Z powodu podwyższenia taryfy przewozowej na kolejke Grójeckiej ruch kołowy i pieszy na szosie tej znacznie się zwiększył. Dla utrzymania w porządku szosy władze okupacyjne pozostawiły cały dawniejszy personel drożników, będących na służbie rosyjskiej, podwyższając im nieco wynagrodzenie miesięczne.

### Sprzedż akt miejskich.

(o) Zarząd miejski sprzedał z licytacji akta,

kwitarysze i książki kasowe, którym upłynął termin przechowywania w archiwum miejskim. Ze sprzedaży tego papieru osiągnięto 1,900 rb., licząc po 2 rb. 70 $\frac{1}{2}$  kop. za pud. Pieniądże te są wniesione do kasy miejskiej. Urzędnicy zajmujący się pracą kwalifikacji papierów do sprzedaży, otrzymają z tej sumy, jak i w latach poprzednich pewną gratyfikację.

### Z hal targowych.

(o) Po uskutecznieniu przeróbki „Gościennego Dworu“, nad którym nadzór ma zarząd hal Mirowskich, powiększyła się ilość sklepów, a tem samem i praca urzędników. Wobec tego Zarząd miejski, stosownie do przedstawienia prezydium Sekcji III, podwyższył pensję zarządcy hal, p. Sadowskiemu, do 3,200 rb. rocznie, i mieszkanie w naturze. Innym urzędnikom jak kasyerowi, buchalterowi podwyżki odmówiono.

### W pilnym interesie.

(o) Do mieszkania Wandy Kościńskiej, Marszałkowska 36, podczas jej nieobecności zgłosiła się jakaś nieznaną, która motywując służącą swą wizytę nagłym interesem do p. K. czas jakiś pozostała w salonie. Po jej wyjściu zauważono brak różnych drobiazgów i zegarka złotego, wartości 200 rb.

### Z Sądów.

#### Powaga rzeczy osądzonej.

(o) 36-letni Chaskiel Weinstok stanął wczoraj przed sądem, oskarżony o to, że w dniu 9 lutego 1915 roku skradł portfel z 78 rb. i różnymi papierami 71-letniemu Abramowi Bechagenowi.

Według słów poszkodowanego gdy wychodził on z lombardu przy ulicy Leszno, oskarżony podszedł do niego i nawrzał roznamię, podczas której skradł mu pugłares z pieniędzmi. W kilka miesięcy potem poszkodowany społnął na ulicy oskarżonego i zaarrestował go; był wprawdzie pierwotny projekt, pochodzący z tłumy żydów, aby ze sprawą udać się do rabina i oskarżony złożył nawet 20 rb. kaucyj na pewność, że się stawi do rabina, nadszedł jednak rosyjski stółkowy i zarówno poszkodowanego, jak i oskarżonego „zabrał“ do cyrkułu.

Na pierwszym posiedzeniu sądowym obrońca oskarżonego adw. przys. Sandler oświadczył, że ta sama sprawa była już sądzona wkrótce przed ewakuacją Rosyan przez rosyjskiego sędziego pokoju, który Weinstoka uniewinnił; nie można więc, powodując się jedynie zmianą sytuacji politycznej i istnieniem nowych sądów, rozpoznawać tę samą sprawę ponownie. Na prośbę obrońcy wydano mu świadectwo na otrzymanie akt sprawy rosyjskiego sędziego pokoju i wczoraj akta te znalazły się na stole sędziowskim.

Wezwanemu przez sąd w charakterze biegłego adw. przys. Romanowi Łabękiemu sąd pokazał te akta, poczem zadał szereg pytań, dotyczących sposobu i terminu zaskarżenia wyroków karnych według procedury rosyjskiej.

Po wysłuchaniu opinii biegłego, że wyrok sędziego pokoju, uniewinniający Weinstoka, mógł być zaskarżony jedynie w ciągu 2-ech tygodni od

daty ogłoszenia go (wyrok zapadł w czerwcu r. z.), przyczem wysyłanie kopii wyroku oskarżycielowi, który na sprawę się nie stawił, choć wezwaniu otrzymał, nie jest przez procedurę rosyjską wymagane, prokurator Guradze dał wniosek za koniecznością umorzenia dochodzenia wobec powagi rzeczy prawomocnie osądzonej.

Sąd pod przew. sędziego Piontka postanowił wszczęcie przeciwko Weinstokowi dochodzenie umorzyć.

### Teatr i muzyka.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś i jutro komedia J. A. Hertza p. t. „Mody las“.

Teatr Polski gra w dalszym ciągu komedję w 3-ach aktach p. t. „Michasia i jej matka“ de Flersa i Caillaveta.

Teatr Mały. Dziś jeszcze jedno przedstawienie „Ojca“ Strindberga, jutro po raz pierwszy wieczór oryginalnych utworów na tle roku 68-go: „Murawiew“ Millera i „Dramat jednej nocy“ Urbańskiego.

Teatr Letni. Premierę „Złotego interesu“ odłożono do przyszłego tygodnia, dziś i jutro pozostaje na afiszu „Sybir“ G. Zapolskiej.

Teatr Nowości. Dziś po raz 19-ty „Zemsta nie-toperza“ Straussa.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Hajduczek“, sztuka opracowana na scenę z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ przez J. N. Popławskiego.

### Z teatru Rozmaitości.

(o) Wobec jednostronnego repertuaru teatrów polskich, zastosowanego przeważnie do nastrojów chwili, Zarząd Zrzeszenia T. Rozmaitości postanowił zwrócić się do kryjnie ogólnie-hudzkiej poezji. Pierwszym utworem wielkiego stylu, który zostanie wprowadzony na scenę T. Rozmaitości będzie arcydzieło nowoczesnej romantyki hiszpańskiej, dramat fantastyczny Don Josego Zorilli „Don Juan“ (Don Chuan) w świetnym przekładzie Antoniego Langego. Od paru lat istniał zamiar wprowadzenia na repertuar tego pięknego utworu. Dopiero jednak teraz stało się to możliwem, gdy zarząd Zrzeszenia dla teatru Rozmaitości pozyskał tak dzielną siłę, jaką jest Józef Węgrzyn, który w roli głównego bohatera, znajduje doskonałą sposobność do rozwinięcia swego wielkiego talentu, płomiennego zapału, pięknego głosu i poetycznego polotu. Artysta rozpoczął studiować swą nową rolę według opracowanego już na scenę tekstu dramatu.

### Pogrzeby w Warszawie.

#### Powązki.

(o) Kruszeński Grzegorz, l. 63, obywatel Praż, z kość. św. Floryana, godz. 11 rano; Wołynowska Janina, l. 29, żona handlowca, z kość. św. Barbary, godz. 4 po południu.

#### Na Bródno:

Szczepański Mikołaj, l. 47, ślusarz, z kość. św. Trójcy, godz. 11 rano; Ostrowski Ignacy, l. 68, rolnik, z kość. św. Floryana, godz. 9 rano.

## Felietony paradoksalne.

### XXX. Dorian Gray i pani Dziennikarska.

Przypatrywanie się dobrej grze aktorskiej wyrabia w nas enotę.

Oskar Wilde Nr. 2.

Z panią Dziennikarską wolę rozmawiać na temat drożyny.

Naprzekąd — mydła.

Przy spotkaniu zadaje jej pierwsze pytanie według savoir vivre'u dzisiejszego salonu.

— Czy Pani dzisiaj myje się mydłem?

Ale pani Dziennikarska woli rozmawiać ze mną o teatrze.

Wizytuję ją w loży podczas ostatniego antarktu „Doriana Gray'a“.

— Okropność!... Prawda, panie?

— Jaka okropność? Nie rozumiem.

— Przerabiać powieść na sztukę dramatyczną!...

— Aha, widzę, że w antrakcie poprzednim odwiedził panią recenzent Banalnicki!...

— Zgadł Pan!... Ale zgodziłam się z nim zupełnie. On ma rację.

— Właśnie dlatego z nim się nie zgadzam. Wszelka racja istnieje po to, aby ją obalono.

— Jednak powieść jest zawsze lepsza od przerobionej z niej sztuki.

— Dumasa „Dama Kameliowa“ zyskała na wartości wobec niedostojności powieści.

— Ach: bo to sam autor przerobił. Jeżeli przerabia ktoś inny...

— To może dać rzecz większej wartości, jeżeli posiada geniusz dramatyczny.

— Ale po cóż przerabiałby cudze powieści?

— Niech Pan zapyta Szekspira, czemu robił Cymbelina z nowelli Boccaccia, Cezara z opowieści Tacyta, Hamleta z Kronik Holinshedda, czemu tylekroć epos biblijny przerabiano na dramat — vide „Judyta“ Hebbla etc.

— Jednak jeżeli dramaturg — przerabiacz posiada mniej talentu od autora powieści?...

— Może dać ciekawą rzecz na scenie.

— Zaciera przecież to, co mogło rozlać się szeroką falą w powieści, a w cysternie dramatycznej stało się paru kropelkami wody.

— Wyborna woda zdrojowa w karafce o-rzeźwia.

— Ale niema piękna strumienia.

— Dla mądrego chemika kropla wody mieści te same cudowne tajemnice, co całe morze....

— Wszelako zaciera się niejedna tajemnica piękna.

— Niejedna zaciera się — inna zyskuje wyrazistość nowej formy. W dramacie błędnie to, co było naturą rozlewną eposu. Uwy-pukła się natomiast to, co było mocą dramatyczną jego scen....

— W krótkich ramach wieczoru teatralnego trzeba było wiele opuścić.

— A kto Pani przeszkadza przed lub po przedstawieniu przeczytać powieść? Przeróbka dramatyczna jest ilustracją gry aktorskiej do scen i charakterów powieści. Czy Pani neguje wartość ilustracji Dorego do Don Kichota dlatego, że ilustrowane jest nie wszystko, tylko to, co się bardziej nadaje.

— Jednak na scenie wypadła okrutna bujda melodramatyczna. Przepadło całe subtelne rusztowanie psychologiczne stylu Wilde'owskiego.

— Ach, Pani!... jaka zajmująca bujda! Okropnie lubię, kiedy kogoś zabijają na scenie bez żadnego wyraźnego powodu. Jak np. tego malarza. Niema nim nudniejszego nad te wymotywowane zabójstwa. Ostatecznie wymotywowane można wszystko. Niech Pani nie sądzi, że w powieści ten nagły atak Dorianańskiego szału nienawiści zrobiony jest prawdopodobnie.

— Ale tam jest myśl — allegoryja poetyczna!

— Dajmy pokój myślom w dramacie! Myśli w sztuce są tylko dla widzów niemądrych, którzy nie mają możliwości ani odwagi sięgnąć po nie do źródła — filozofii. Sztuka jest dla nich freblówka — pedagogiczką, daje im myśli w przyjemnej formie. Dla ludzi prawdziwie mądrych, jak i dla doskonałych głupców, którzy w danym wypadku są w zgodzie — sztuka posiada jedną istotną war-

tość: obraz. Jeżeli jest wielkim nonsensem, odbija prawdę życia — bezmyślność. Jeżeli jest pięknym nonsensem, przerasta życie — jest poezją.

— Więc dla Pana?...

— Dla mnie ten teatralny Dorian Gray, eleganci i tajemniczy zbrodniarz, rodzaj Ponson - du - Terrailowskiego Rocambola w koronie paradoksu Wilde'a — jest zachwycający!

— Jednak szara publiczność zgodziła się z dziennikarzami, że to nudne.

— Nie cała szara publiczność! Zresztą zgoda jest pozorna. Aez w sztuce cytowane są całe dyalogi z powieści ze szczyrby, dziennikarz, który „Gray'a“ nie czytał, albo nie rozumiał, musi udawać pro honore domus, że w sztuce jest dlań za mało myśli Wilde'a.

A publiczność, która nie może strawić subtelnych dyalogów Wilde'a, nudzi się, bo dla niej w tej sztuce jeszcze za dużo myśli, których nie rozumie. Ale czy tu o to chodzi?...

— O cóż więc?

— Czy Pani przyjrzała się uważnie grze Leszczyńskiego? Jak ten młody artysta urosł! Widziała Pani błysk jego oczu, gdy mu wpadło na myśl ocalenie się przez chemiczne sproszkowanie trupa? — kolosalny pomysł, którego Wilde'owi mogłaby pozazdrościć Szecherezada! Albo czy Pani uważała, jak on zapalał papierosa pro morderstwie z wy-trotnym niepokojem szlachetnego zbrodniarza? Albo jak cudownie — demonicznie spoj-gądał z parawanu na nieszczęśliwego chemika, łowiąc go w swoje misternie-wulgarne sieci?!

Dziś po raz drugi jestem na tej sztuce, żeby przypatrzeć się subtelnej grze Leszczyńskiego. Gdyby u nas umiano podziwiać sztukę aktorską, gdyby znano się na poezji mimiki, kwestya, czy przeróbka „Portretu Doriana“ jest nudna — nie mogłaby wynikać.

— Słyszałam, że Pan przetrwestował paradoks Wilde'a, iż „nie tak nie demoralizuje, jak przypatrywanie się ficej grze aktorskiej“...

— Na odwrotny, proszę Pani — a równie prawdziwy.

— Jak Pan to rozumie?

— Jeżeli John Ruskin dowiódł, że malarz, który bez cyrkuła rysował doskonałe ko-

ło, musiał być idealnie moralnym człowiekiem (tylko takiemu bowiem ręka nie zadry na milimetr) — to zapewniam Panią, że tylko człowiek wzniosły może tak przejąć się obserwacją cudzej gry, iż przestaje widzieć siebie — grę swego życia. Tego egości nie potrafia... — A Pan?

— Nie osiągnąłem ideału. Ale uczę się cnoty zapomnienia o sobie, patrząc na doskonałą grę.

— Co Pan robi, gdy ktoś źle gra?...

— Żeby się nie zdemoralizować, myślę o czymś innym... — Paniel!... już dzwonią na piąty akt. A ja jeszcze nie rozumiem z tej całej allegoryi z portretem... — To jest zupełnie zbyteczne — rozumieć!

— Jednak w książce, której... niestety, nie przeczytałam — to musi być jasne.

— Przeczytałam ją wczoraj po raz wtóry... I zareczam Pani, że kto nic nie zgaduje, słuchając tej bajki ze sceny, ten nie rozumie wszystkiego, studiując godzinny cały powieść. Bo to należy nie rozumem analizować, lecz odgadnąć — sercem!...

— Ale słówko, nim odsłonią kurtynę... — Dobrze!... Niech Pani sobie wyobraz, że... jest naród, który wierzył w to, iż jego portret historyczny pozostanie wiecznie młodym, jako dzieło malarstwa wielkiego dawnego czasu, a on natomiast zgodnie z naturą wszystkiego, co żyje, starzeć się będzie i udojrzał z czasem... A pewnego dnia przekonywa się, że portret zestarzał się mocno w perspektywie chyżo bieżącego czasu, który musi dopasować się do nowych potrzeb, a on... pozostał dzieckiem, nie umiejącem rozwiązywać realnych zadań życia i zmuszonym co krok czynić błędy, t. j. to, co — według Napoleona — jest gorszem od zbrodni! Niech Pani sobie w tej pozycji wyobraz narodową demokrację... — To bajka!

— Nie, to tragedia Doriana Graya... Ale już dzwonią!

Leo Belmont.

## Więści z Rosji.

### Rumunia nie otrzyma rekompensaty wojennej.

Niemalże wrażenie w politycznych kołach Petersburskich wywołał nader śmiały artykuł, zamieszczony w piśmie „Russkij Inwalid“. W artykule tym dowodzą, że Rumunia nie będzie miała żadnych praw do rekompensaty wojennej, o ile nie przylączy się do jednej z stron walczących. Innymi słowy czego sama nie zajmie siłą oręża, tego nie otrzyma. Jedyne wojskowa siła i zdolność daje Rumunii prawo powiększenia własnego terytorium państwowego. Żadne sztuczne machinacje natury dyplomatycznej nie mogą uratować jej przed powzięciem ostatecznej decyzji, która musi zresztą nastąpić jaknajszybciej.

### Zaniepokojenie.

Znaczne zaniepokojenie wywarły w opinii rosyjskiej wiadomości, dochodzące z Persji południowej i świadczące o rozpoczęciu tam ponownej ofensywy tureckiej. „Russkija Wiedomości“ zaznaczają, że Rosja i Anglia ściągnęły większą część swych sił wojskowych do Armenii i Azji Mniejszej, podczas gdy perski front został przez nie do pewnego stopnia osłabiony.

### Przeciwko Bułgarii.

„Riecz“ zamieszcza odezwę do młodzieży rosyjskiej, żeby zgłaszała się na ochotników przeciwko Bułgarii. Z ochotników tych ma być złożony oddzielny korpus, ewentualnie kilka korpusów, pod specjalnym dowództwem. Znamiennym jest, że odezwa ta ukazała się właśnie w gazecie kadeckiej, która przed rokami broniła Bułgarów przed zarzutami ze strony rosyjskiej. Obecnie dziennik ten sam żąda, żeby Bułgarię jak najszybciej wziąć w dwa ognie i zmusić ją do kapitulacji. „Utro Rossii“ słusznie pyta, gdzie w takim razie pozostaje armia regularnego wojska rosyjskiego, przeznaczonego dla kampanii bałkańskiej? Gazeta zastanawia się nad tem, czy może armia ta okazała się za słabą, czy też została teraz nagle wysłana na inny front? Bez powodu nie wzywałoby się ochotników przeciwko Bułgarii.

### Zamiary Rosji względem Grecji.

„Nowoje Wremia“ dowiadyuje się, że Rosja oficjalna wyraża obecnie swoją zgodę co do okupacji pewnych części terytorium greckiego. Wniosek taki wyszedł swego czasu ze strony angielskiej i włoskiej, ale nie uzyskał wówczas aprobaty Rosji, która nie uważała za stosowne, żeby mieszać się do wewnętrznych spraw bałkańskich. Teraziejsza zmiana frontu rosyjskiego w tej sprawie spowodowana była podobno przekonaniem rosyjskich kół kierujących, że Grecja bez przymusu nie zrobi nic dla wspólnej akcji sprzymierzeńców.

### Nowa pożyczka rosyjska.

W dziennikach rosyjskich toczy się obecnie ciekawa dyskusja na nie mniej ciekawy temat: jaki będzie charakter nowej wojennej pożyczki rosyjskiej? Ze pożyczka taka zostanie zaciągnięta, nie ulega już dziś najmniejszej wątpliwości, chodzi jedynie o sposób, w jaki ma ona dojść do skutku. I w tym kierunku pojawiają się dwie główne ewentualności: albo może wejść w rachubę pożyczka spłacana ratami rocznymi, albo też na warunkach pożyczki ostatniej. Zdaje się, że ewentualność ostatnia uzyska większość głosów w Radzie ministrów. Subskrypcya rozpoczęta będzie już w październiku.

### Nowe ministerium.

„Wieczernieje Wremia“ dowiadyuje się, że zaprojektowano utworzenie w Rosji nowego ministerium zdrowia publicznego. Na czele tego ministerium ma stanąć prof. Rein. Projekt ten jest już starszego datum, ale dopiero teraz oświadczyła się za nim cała Rada ministrów, i co najważniejsza, dopiero teraz projekt uzyskał sankcye cesarza.

## Ze świata.

### 50-lecie transatlantycznego telegrafu.

Wśród burzy wojennej przeszła nieopamiętanie prawie dla ogółu pięćdziesięcioletnia rocznica jednej z najcenniejszych zdobyczy kulturalnych ubiegłego wieku, jaką było zaprowadzenie połączenia telegraficznego pomiędzy Europą a Ameryką. Dnia 5 sierpnia 1866 r. nastąpiło po wielu nieudanych poprzednio próbach, założenie telegraficznego kablu po przez ocean Atlantyki, dzięki czemu ustalona została odłuda, pomiędzy starym a nowym światem, bezpośrednia komunika-

cja telegraficzna, trwająca bez przerwy aż po obecne czasy. Nie był to pierwszy drut telegraficzny, rzucony poprzez wielkie wody, bo przed osmiu laty dokonano podobnej próby, która się jednak okazała niedostateczną i nie miała praktycznego zastosowania. Dziwnym trafem data 5 sierpnia odegrała wielokrotnie znaczącą rolę w dziejach telegraficznej komunikacji transatlantycznej. 5 sierpnia 1857 r. rozpoczęto po raz pierwszy roboty około założenia drutu, a w rok potem 1858 roku puszczono pierwszy prąd po nowym kablu, który zresztą odmówił wkrótce posłuszeństwa i okazał się nie do użytku. Wreszcie 5 sierpnia 1866 r. wyrwał się ośmioletnie wysiłki uwięzione zostały pomyslnym skutkiem i telegraf transatlantyki funkcyjnować zaczął normalnie.

5-ty sierpnia 1914 r. stanowi mniej pomyslną datę w dziejach podmorskiej komunikacji, w dniu tym bowiem statek angielski przeciął kabel, łączący Niemcy z Ameryką. Zniszczenie było w gruncie aktem bezcelowym, gdyż wymienione usługi, jakie oddaje telegraf iskrowy, zrównoważyły zupełnie ciężką, jaką wywołać mogło przecięcie drutu w niemiecko-amerykańskiej komunikacji. Obecna rocznica założenia podmorskiego telegrafu, związana jest najściślej z imieniem Amerykanina Cyrusa Fielda, którego wytrwałej energii przypisać należy ostateczne powodzenie tego dzieła. Powodując się rzadkim u Jankesów idealizmem, wyłożył Field znaczne sumy na realizowanie przedsięwzięcia, które nie dawało jeszcze wówczas żadnej pewnej rękojmi, by miało być kiedyś rentowne.

Pierwsze próby z lat pięćdziesiątych nie były wcale zachęcające. Podjęto je w 1854 r. przywratne towarzystwo angielskie, które rozpoczęło akcję od podróży mierniczej przez ocean Atlantyki dla zbadania dna. Wyniki tych badań wykazały, że północna część oceanu posiada mniej więcej równomierną płaszczynę, na której można będzie ułożyć kabel telegraficzny. Sporządzono więc odpowiedni drut, a podzieliwszy go na dwie długości, powierzono każdą z nich innemu statkowi, gdyż nie istniał wówczas okręt takiej pojemności, aby mógł zabrać cały ładunek. Jedną więc część kablu załadowano na okręt amerykański „Niagara“, drugą na angielski statek „Agamemnon“. Podług z góry ułożonego planu, oba okręty wyruszyły miarą ze swym ładunkiem z przeciwnych portów, aby spotkać się w środku oceanu, zakładając po drodze obie części telegraficznego drutu. Statek „Agamemnon“ odpłynął dnia 5 sierpnia 1857 r. z zachodniego irlandzkiego portu Walencji, ale w czasie zakładania kablu drut urwał się, zagubił i nie można go było wcale odszukać. Nie lepiej powiodła się druga próba ułożenia go w czerwcu 1858 r. Aż wreszcie 5 sierpnia tegoż roku udało się ku wielkiej radości przedsiębiorców, połączyć oba druty. Radość ta była wszakże przedwczesna, bo już we wrześniu sygnały telegraficzne stawały się coraz słabsze i rzadsze, a w październiku drut zamilkł stanowczo; cały więc milionowy przeszło nakład kosztów poszedł na marne.

Kabel nie był widocznie odpowiednio zbudowany, podobnie jak i pierwszy drut telegraficzny, ułożony w kanale angielskim, który woda morska przeżarła w krótkim czasie tak, że stał się nie do użytku. W następnych latach temuż prawie losowi uległy różne próby założenia kablu w morzu Śródziemnym i w Czerwonem a wszystkie te niepowodzenia, w których utonąły olbrzymie kwoty, zdyskredytowały na pewien czas samą sprawę podmorskiego telegrafu.

Powstała wątpliwość, czy wogóle możliwą jest rzecz dokonać połączenia telegraficznego Ameryki z Europą i przez lat kilka nie zgłosił się nikt z gotowością poniesienia kosztów tak ryzykownego przedsięwzięcia... Z czasem nawet uznawać zaczęto jako pewnik, że nikomu na myśl nie przyjdzie powtórzyć kosztownych eksperymentów z 1857 r., wobec czego Rosja powzięła zamiar urządzenia komunikacji telegraficznej z Ameryką drogą lądową, przez Syberję, Alaskę i Kanadę. Jedyny pas morski, jakoby spotkano po drodze, t. j. cieśnina Berynga nie wynosił więcej nad 60 kilometrów długości, liczono więc na to, że założenie podmorskiego kablu na tak małej przestrzeni nie będzie przedstawiać zbyt wielkich trudności. Zabrano się więc do dzieła, zanim jednak ukończono budowę na 10,000 kilometrów długiej linii syberyjskiej, Field dokonał pomyslnie założenia transatlantycznego kablu, wobec czego cała entrepriza rosyjska straciła zupełnie na znaczeniu. Chcąc wykorzystać choć w części dokonane już prace, rząd rosyjski przedłużył kazal telegraf syberyjski na wschód aż do świeżo nabytego Władywostoku, tworząc przez to jedną z najpoważniejszych sieci telegraficznych na dalekim wschodzie.

W siedem lat po pierwszych niepowodzeniach udało się po wielu zabiegach niestrudzenemu Fieldowi, wskrzesić znów pierwotny zamiar stworzenia transatlantycznego telegrafu. Tym razem udało mu się znaleźć statek, który miał zabrać na pokład cały ładunek drutu. Statkiem tym był olbrzymi na owe czasy parowiec pasażerski, który okazał się niepraktycznym do stałej komunikacji, wobec czego musiano go wycofać z obiegu. Kolosalny ten statek nazwany został pierwotnie „Lewiatanem“, że jednak nazwa ta razitą uczucia religijne Anglików, zmieniono ją na „Great Ca-

stern“, a statek, który zdawał się już być skazany na niechlubne zakończenie kariery w jakimś ustronnym porcie, wydobyty został z ukrycia i pozyskał nieśmiertelną sławę jako pośredni czynnik w założeniu pierwszego transatlantycznego telegrafu. Ale i w tym wypadku sprawa nie poszła odrazu gładko. W czasie pierwszej próby, dokonanej w lipcu 1865 roku, urwał się znów kabel i zagubił, tak, że „Great Eastern“ powracać musiał z niczem do portu; to samo zdarzyło się z drugim razem, aż wreszcie w sierpniu 1866 roku wytrwałność Fielda uwięzioną została zasłużoną nagrodą. 4-go sierpnia ukończono zakładanie kablu, a 5-go sierpnia połączono go z lądowym telegrafem amerykańskim, dając przez to początek bezpośredniej komunikacji telegraficznej Europy z Ameryką, która trwa do tego czasu i czynną jest bez przerwy.

Założony w 1866 r. drut telegraficzny zbudowany był już znacznie lepiej i nie uległ zniszczeniu skutkiem wilgoci, na domiar zaś pomyslności, odnalazł w cztery tygodnie później Greut-Castern zagubiony w przeszłym roku drut, — a dopełniwszy go odpowiednim ułamkiem kablu, ułożył drugą linię podmorską pomiędzy Europą a Ameryką. Liczba telegrafów transatlantycznych wzrastała wciąż a przed wojną było ich 18, francuski, angielski niemiecki i t. d. Zamach angielski zniszczył wprawdzie transatlantyczny kabel niemiecki, chcąc odciąć w ten sposób Amerykę od bezpośrednich stosunków z Niemcami, by szerzyć bez przeszkody tendencyjne wieści z placu wojny. Zamiar ten, jakżeśmy to już wspomnieli, chybił jednak celu w ostatecznym wyniku, gdyż świeże udoskonalenia, poczynione w telegrafie iskrowym, dały Niemcom absolutną niezależność od komunikacji za pośrednictwem kablu. Nie mniej przeto rocznica pierwszego założenia transatlantycznego telegrafu jest i pozostanie na zawsze jedną z najważniejszych dat w dziejach wszechświatowej kultury.

### Dzieje dzwonu frysztackiego.

Przed kilku dniami zdjęto z wieży kościoła frysztackiego na Śląsku austriackim historyczny dzwon spiżowy, którego głęboki metaliczny dźwięk znanym był szeroko w tej starej piastowskiej dzielnicy. Legenda tego dzwonu jest bardzo ciekawa.

Jak piszą kroniki, w pobliżu dzisiejszego Frysztatu istniało przed wiekami kwitnące i bogate miasto. W pośrodku miasta wznosił się okazały kościół z wysoką wieżą, na której zawiesz ufundowany przez zamożne mieszczanstwo wielki dzwon spiżowy. Podanie głosi, że podczas odlewania go zeszedł się co najprędniejsi obywatele miasteczka i chcąc podnieść splendor parafialnego dzwonu, odrzucali od swych spencerów i kontuszów złote i srebrne guzy i wrzucali je do roztopionego metalu. Kiedy już dzwon był gotów i zabrzaniał donośnie na wieży kościoła — sława miasteczka i bogactwa jego mieszkańców rozchodzić się zaczęła na sąsiednie kraje. Z dalekich stron przybywali ludzie, by posłuchać głosu frysztackiego dzwonu, a jedna księżniczka cieszyńska tak sobie dzwon ten upodobała, że siadywała całymi dniami na łóżku swego zamku w Cieszynie i zasłuchana w dźwięki dzwonu przepędzała w bezruchu długie godziny. Lecz kiedy do mieszczan frysztackich doszła wieść, że księżniczka zamierza od nich dzwon odkupić i specjalne poselstwo przybyło z Cieszyna z workami srebrnych monet, przeznaczonych na kupno dzwonu — postanowili parafianie zamurować okna wieży kościelnej od strony Cieszyna, by dźwięki nie mogły więcej dochozić do uszu rozmiłowanej w nich księżniczki. Nadeszły czasy pozołgi i wojny. Nawala tatarska zwała się na ziemie polskie, niszcząc i paląc wszystko po drodze. Temu smutnemu losowi uległo też i to śląskie miasto, a z niem okazały kościół ze swym cudownym dzwonem. Minęło kilka wieków. Na miejscu, gdzie dawniej wznosiło się miasto, wyrwały chwasty i zielska. Ludność później z biegiem lat tu osiadła trudniła się uprawą roli, i chowem bydła, i ciężką pracą zaczęła się dorabiać majątku. Powstała osada Starem Miastem (Altstadt) zwana, ale daleko jej było do świetności i bogactwa dawnego miasta. Pewnej wiosny poruszyła mieszkańców Staro Miasta wieść, że u jednego z gospodarzy, świnia ryczą w ogrodzie, natrafiła na coś błyszczącego, jak złoto. Zbiegli się ludzie z łopatami i motykami i nuże do roboty. Zaczęto kopać ziemię dookoła i po wielkim trudzie odkopano wielki, spiżowy dzwon, o którego czarownym brzmieniu gadki krążyły jeszcze między ludem. Legenda o dzwonie rychło wśród ludu odżyła i wielka procesya zawiadła go uroczyste na wieżę kościoła parafialnego w sąsiednim Frysztacie. Ale niedługo cieszył się lud okoliczny pięknym dźwiękiem kościelnego dzwonu. — Zmarła raz bogobojna i dobroczynna opiekunka ludu we Frysztacie i smutek padł wielki na wszystkich. Wszystkie dzwony odezwały się, a „nad nimi dzwon spiżowy, żalostę górująca“, — bo to była pani dobra, światła i miłosierna. I jak wieść niesie od tego bicia żalostnego pękło serce w chwilę później i sam dzwon spiżowy, i umilkło już na zawsze jego czarowne brzmienie. Bo choć dzwon później przetopiono, nie odzyskał on już swego pierwotnego, metalicznego dźwięku.

Cała okolica Frysztatu, wszyscy mieszkańcy miasteczka wybiegli z mieszkań i porzucili robotę, gdy w poniedziałek ubiegłego o godz. 8 rano zabrzaniał donośnie wielki dzwon na kościele. „Zali umarł kto — że on o tak niezwykłej porze dzwoni?“ — pytano się wzajem. Wieczorem dowiedziano się, że to komisyja wojskowa zdejmowała dzwon z wieży kościelnej, aby go przygotować na armatę, która zagrzmi niebawem zwycięsko na polu bitwy i, że na pożegnanie światła i parafii dzwon sam sobie wydzwonił pogrobnę...

### Margrabia de Ségur.

W Paryżu zmarł margrabia Piotr de Segur, od r. 1907 członek Akademii francuskiej. Tradycjom rodu, który wydał kilku pisarzy, pozostał wiernym i oddał się zawodowi pisarskiemu. Pierwszą swą książkę poświęcił swemu stryjowi, Filipowi de Segur, historykowi kampanii 1812 r. Późniejsze dzieła dotyczą różnych epizodów z historii francuskiej, jak np. „Ostatni Kondusz“, „Julie de Lespinasse“. Styl dzieł Segur jest dość akademicki, lecz zawsze bardzo wytworny. Najlepszym dziełem p. de Segur jest życiorys marszałka luksemburskiego p. t. „Le Tapissier de Notre-Dame“. W tem dziele opis bitwy pod Neerwinden (1693 r.) uchodzi za arcydzieło opisu historycznego.

## To i owo.

### Skarbiec sułtana tureckiego.

Strzeżony zazdrośnie przez dotychczasowych cesarzy otomańskich skarbiec sułtański, otwarty został przez panującego obecnie sułtana Mahometa V, wprawdzie nie dla całej publiczności, lecz tylko dla osób poleconych przez posłów i ambasadorów państw reprezentowanych na dworze tureckim. Otrzymanie podobnego polecenia nie przedstawia dzisiaj prawie żadnych trudności, to też zastęp zwiedzających skarbiec jest dość liczny.

Skarbiec sułtański zawiera istotnie bajeczne wprost okazy, gromadzone od setek lat przez zdobywczych cesarzy otomańskich we wszystkich wyprawach wojennych. Wszędzie, gdzie tylko okiem rzucić, tysiące dyamentów, rubinów, szmaragdów, turkusów, topazów, i innych szlachetnych kamieni, bogato sadzonych tymi kamieniami sztyletów, szpad, mieczów, koron, bezcennych wprost waz szczyrołotych z jaspisu lub onyxu. Dalej znajduje się tu wspaniały cudowny baldachim tronowy, ozdobiony przepięknym szmaragdem niewidzianej nigdzie wielkości, tron jednego z szachów perskich, arcydzieło techniki mozaikowej, ozdobiony bogato perłami, rubinami i szmaragdami.

Dalej widać tu cały szereg portretów wszystkich zmarłych sułtanów, wykonanych w wosku. W osobnej sali znajduje się święty płaszcz proroka i jego miecz. W innej sali widać sarkofag Aleksandra Wielkiego, znaleziony przez kalifa Omara I, w Aleksandrii. Czy w sarkofagu tym spoczywają rzeczywiście zwłoki wielkiego zdobywcy, uczeni bardzo o tem wątpią; sarkofag jest jednak w każdym razie wiarogodny.

### Mrólki z parasolkami.

Obserwowanie mrówek w jej zakresie działalności i życia zbiorowego stanowi bardzo zajmujący dział przyrodnicstwa. W krajach podzwrotnikowych zauważono pewien rodzaj mrówek, które potrafią docenić wygodę, jaką daje parasolka, i w tym celu odbywają swoje wycieczki zaopatrzone w listki, które podczas pochodu unoszą w pyszczkach ponad sobą. Listki te rosą na pewnym drzewie a są wielkości mniej więcej pięciocentymetrowej. Po życiu jako parasolki służą za pokrycie na mrówisko.

Obserwując w dalszym ciągu dziwny ten zwyczaj owych sprytnych owadów, zauważyli badacze, że stosunek między mrówkami a pewnymi roślinami nie jest tylko jednostronny. I tak doszli do wniosku, że pewne rośliny wręcz do siebie przyciągają, dając im w zamian za ochronę przed szkodnikami — przysmaki.

Drzewo Imlauba (Cecropie adenopus) ma na liściach swych rodzaj brodawki, w której włoski wytwarzają się drobne ziarnka, zawierające białko i tłuszcz, a będące ulubionym przysmakiem pewnego rodzaju wojowniczych mrówek. Owady te, przyciągane zapachem liści owego drzewa, zamieszkują w pustym pniu jego i rozchodzą się po gałęziach i liściach, odpędzając lub niszcząc wszystkie inne owady, które nawiedzają drzewo, aby psuć jego korę lub zjadać liście.

Podobnie ma się rzecz z pewnymi rodzajami akary, mających duże w środku puste kolce, a na listkach gruczołki, zawierające białko. Owe kolce służą mrówkom do mieszkania, gruczołki na liściach zaś stanowią spiżarnie z zapasami żywności. W jaki sposób tutaj mrówki odwiedzają się owym drzewem za przytułek i pożywienie, tego dotąd nie zbadano, ale to pewne, że na takiej akary nie pojawia się żaden inny owad, a korę jego jest wolna od gniazd szkodników i pasożytów.

# Dział ekonomiczny.

## Prawa akcjonariuszów.

Duch niewolniczy, który wsiąknął w społeczeństwo polskie, najjaskrawiej odbija się na zebraniach naszych towarzystw akcyjnych i spółdzielczych, nawet wtedy, kiedy interesy instytucji są zagrożone, a tembardziej, gdy jako tako idą. I w pierwszym i drugim wypadku niema żadnego zainteresowania się sprawami instytucji i wszystko co kilka, stanowiąca Radę, Zarząd i Dyrekcyję zadecyduje, jest świętem i nietykalnym, do tego stopnia nawet, że na ogólne zebrania, akcjonariusze i udziałowcy wcale nie przychodzi. Z obowiązku sprawozdawczego bywam na tych, specyficznym warszawskich zebraniach, złożonych z kilkunastu najwyżej osób, stanowiących tak zwane władze przedsiębiorstwa. Całość idzie jak z płatka: nikt nie mówi, nikt nie krytykuje, wszystko się potwierdza i, dzieje się wszystko według woli autokratycznej kliki. A społeczeństwo polskie nastawia swój kark niewolniczy i nie waży się powiedzieć, że panem życia ekonomicznego kraju powinna być przedewszystkiem oszczędzająca ludność w osobach akcjonariuszy i udziałowców i ona jest od tego, by dyktować prawa i zrzucić ze swych ujemnych karków intruzów, nie umiejących kierować instytucjami.

— Mój mąż — powiada — nie umie ani pić, ani grać...

— To dobrze — mówi rabin!  
— Tak, rabbi, ale on nie umie grać i gra, więc nie może pić i pić...

Klika nie umie rządzić, nawet we własnych przedsiębiorstwach a rządzi, z krzywdą dla tych, którzy im powierzyli swoje kapitały i z krzywdą społeczeństwa.

Pod nazwą „kliki” bynajmniej nie myślimy dotykać jakiegokolwiek ograniczonego koła osób. Nie są to jednostki, ale tolerowany system tak w służbie społecznej, jak w kooperatywach, zarówno w przemyśle jak i w finansach. Pełnią one funkcję, a nie zasług, nazwiska i czelność a nie praca i zdolności... Na szerokim świecie bywa inaczej, a więc lepiej, bo tam, pierwszy obowiązek, to sprawy ogółu, a nie ambicje i kieszenie jednostek.

Jednocześnie z bezkrytyczną niewiadynością i wprost naiwną tolerancją akcjonariuszów i udziałowców, nie wpływających wcale ani na wybory osób do władz i komisji rewizyjnych, ani na działalność instytucji i przedsiębiorstw, idzie ręka w rękę polityka obniżająca do minimum stanowisko akcjonariusza. Przedewszystkiem odnosi się to do redakcji sprawozdań i bilansów, pełnych niedomówień, nawet wtedy, gdy trzeba myśleć o obronie od upadku i zachowaniu przy życiu przedsiębiorstwa. Prawdy czyste w frazesach sprawozdania i protokołu ciemnym komisji rewizyjnej, dalej w uproszczonym bilansie — znaleźć nie można prawie nigdzie, nawet tam, gdzie właśnie niema nic do ukrycia i przemijające zło wojny przyniesie znowu pracę i rozkwit.

Na wysokim miejscu tego zaciemnienia prawdy postawić należy wzajemne kredyty i kasy pożyczkowo - oszczędnościowe, a potem dopiero niektóre tylko, na szczęście, przedsiębiorstwa finansowe i przemysłowe akcyjne, ale takie, które wskutek rozdziału wielkich części kapitału akcyjnego pomiędzy publiczną i prywatną jasności powinny być obowiązane. Operowano frazesami, nie zapominając o pieczeniu własnych pieczeni, bo daj w postaci pensji i tantiem, bądź kontraktów i kredytów. W kooperatywach szczególnie naznaczano sobie w stosunku do kapitału tak wysokie pensje, że 3% z udziałów, prawem przewidziane, pokrywało zaledwie 1/4 tych sprawozdań i pomimo, że kooperatywy kredytowe nigdy prawie nie dawały dywidendy, musiały płacić duże odsetki podatkowe od zysku, bo pensje samych zarządów wynosiły 10% kapitału udziałowego. Zysk szedł na wydatki handlowe, a ani grosza nie było na rezerwy i dywidendy. Czasami tworzone w pewnym towarzystwie wzajemnego

kredytu, w początkach, sztuczny zysk, potwierdzany przez przyjaciół z komisji rewizyjnej, by zarząd mógł otrzymać... tantiemę... W owym towarzystwie tak zwany prezes zarządu pobierał aż 9000 rubli rocznego wynagrodzenia, wliczając sobie np. za nadzór nad biurem... 1200 rubli, za kontrolę kasy... 600 rb. i t. d. Oprócz tego grał na giełdzie funduszami towarzystwa, składanymi przez biedaków, i pozwalał grać swoim urzędnikom, otwierał kredyty „oncallowe” i weksłowe przyjaciółom i t. d. A temu wszystkiemu przypatrywała się Rada, złożona z ludzi znanych i wpływowych, która nawet w końcu roku nie rewidowała depozytów panów grających... A gdy wykryto nieprawidłowości, wtedy ów prezes zarządu dostał jeszcze 1500 rubli na drogę... na otarcie łez. Ogólnemu zebraniu udziałowców nie nie mówiono, żeby, broń Boże, prokurator się nie dowiedział, ale zato kazano im udziały dopłacać... by pokryć straty, przez niedozór Rady i komisji zrobione.

Gdzie pensje zarządu były od początku bardzo skromne, gdzie praca, pomimo ciężkich czasów wyrwała — tam stosunki, nawet obecnie, doszły do stadium wyczekującego, lecz nie rozpaczyliwego — ale to są wyjątki.

Na takim podłożu chorobliwie biegnie nasze życie akcyjne i spółdzielcze i nie dziwne, że nie wzbudza zaufania, ale też nie wzbudza krytyki tych, co w pierwszym rzędzie o swoje prawa dbać powinni, mianowicie udziałowców i akcjonariuszów...

A prawa te są rozległe, choć nie wyzyskane.

Kodeksy akcyjne przyszłej samodzielnej Polski muszą zwrócić się po wzory do zwyczajów prawnych Zachodu, a nie Wschodu. A wzory te mówią, że nietylko władze towarzystw odpowiadają kryminalnie za przekroczenia, o czym już pisaliśmy, lecz że nie mają prawa ukrywać czegokolwiek przed akcjonariuszem, lub udziałowcem, choćby sądziły, że ujawnienie może przynieść szkodę towarzystwu. Zarząd uważany jest za pracownika a ogólne zebranie jest szefem: pracownik musi na pytania ściśle i prawdziwie odpowiadać, bez względu na następstwa. Rzeczy, które nie znoszą światła dziennego, nie mogą podlegać działalności towarzystw akcyjnych, lub spółdzielczych.

U nas akcjonariusze nie pytają się, tylko słuchają i potakują, jeżeli wogóle przychodzą i jeżeli ogólne zebranie nie robi się szalenie przez zaproszenie obcych i własnych funkcjonariuszy. Są towarzystwa, które ogólne zebrania tak inscenizują, iż Zarząd, Rada i Dyrekcyja mówi, przewodniczą, wybiera i agitują, rozdając gotowe karty wyborcze. Akcjonariusze mają skromne krzesła, bez możliwości notowania i porozumiewania się. Przedstawienie odbywa się przy stole: tam są władze, naprawdę, na sali tylko słuchacze potulni, którym można wszystko wzmówić i którzy na wszystko się godzą, co władza, którą sądzić mają — chce...

Na domiar złego nie mamy odwagi cywilnej, my, akcjonariusze, nawet wtedy, kiedy mamy rację; nie umiemy mówić, nie znamy ustawy, ani rozciągłości przedsiębiorstwa, któremu powierzaliśmy swoje pieniądze. Gdy nawet władze towarzystwa reprezentowane są przez majoryzującą akcją, nawet w 1/2, to niemniej trzeba pamiętać o interesach pozostałej 1/2 mniejszości i tych praw nie można lekceważyć.

W artykule tym piszemy „prawdę” bez osłonek, prawdę w ogóle nie lubianą przez tych, co finansowo społeczeństwo nasze za nos wodzą i jego usamodzielnienie ekonomiczne opóźniają. Nawołujemy przeto akcjonariuszów do obrony swych praw przez zakładanie przy każdym przedsiębiorstwie związków mniejszości akcjonariuszów. Tembardziej jest to wskazane w towarzystwach spółdzielczych wszelkiego typu, gdzie o jakiegokolwiek majoryzacji kapitału mowy być nie może, i gdzie władze, choćby jaknajochydniej prowadziły interesy stowarzyszenia zawsze „przy władzy” zostają.

Obudźcie się nareszcie, panowie udziałowcy i akcjonariusze, z letargu i rozpocznijcie obronę racjonalną i celową, jeżeli już

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w pogrzebie niespodziewanej pamięci obojczyka naszej,

**J A D Z I**

składają z głębi serca płynące podziękowanie

1829—1

**Gustawostwo Silberstein.**

E. P.

**Samuel Kronman**

INŻYNIER DYPLOMOWANY,

zmarł dn. 5 b. m. po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 26, w Zurychu i tamże pochowanym został, o czym zawiadają krewnych, przyjaciół i znajomych w żalu pozostałi

1866—1

**RODZICE I RODZENSTWO.**

nie w interesie własnym, to w interesie rozwoju gospodarczego waszej ojczyzny. A rozwój ten wymaga uczciwości i jawności, które osiąga się przez krytykę bezwzględna, przez usuwanie panowania kliki i karanie tych, którzy dla krzywdy społecznej pracują.

Autokratyzm wschodni nauczył nas lojalności niewolniczej i nie umiemy zdobyć się w życiu gospodarczym, w którym nie narzucający się, lecz całe społeczeństwo rządzić winno — na szeroki gość władzy, pod którym kliki zgiąć i do posłuszeństwa doprowadzić należy.

Vester.

### Giełda berlińska.

Berlin, 18 sierpnia. Dzisiejsze obroty prywatne na giełdzie berlińskiej były początkowo dość niejednolite, później wszakże ujawniła się tendencja mocniejsza. Pożyczki niemieckie uległy niewielkim zmianom. Rentą rosyjską, pożyczką w funtach i rumuńską interesowano się niewiele. Pieniądz codzienny 4%, dyskonto prywatne 4 1/2% i niżej.

Berlin, 18 Sierpnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne:

	18/VIII płac.	żąd.
Nowy-Jork	dolar. 5.37	— 5.39
Holandya	gulden. 225.3/4	— 226.1/4
Dania	koron 157.—	— 157.3/4
Szwecya	koron 147.75	— 158.25
Norwegia	koron —	—
Szwajcaria	frank 104.87	— 105.12
Austro-Węgry	koron 69.45	— 69.55
Rumunia	lei 85.50	— 86.—
Bulgarya	lew 79.—	— 80.—

### Giełda warszawska.

Notowania z dnia 13 Sierpnia.

Papiery wartościowe:	Żądano	Ofiarowano	Zalotowano
6 1/2% Obligacje m. Warszawy z r. 1915.	101.25	101.25	—
6% pożyczka m. Warszawy z r. 1916.	101.—	100.—	—
4 1/2% pożyczka m. Warszawy.	—	—	—
5% listy zast. Tow. Kred. m. Warsz.	89.50	88.50	88.80 88.85
4 1/2% pożyczka m. Warszawy.	—	—	—
4 1/2% listy zast. Tow. Kred. ziemskiego.	94.15	93.15	—
4% m. Łodzi.	—	—	—
5% m. Łodzi.	—	—	—

Marki niem. nabywano po 50,35, 50,40 i 50,45. oKrony po 34,90, 34,8 i 34,80.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.  
Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI G. ZAWILOWSKI.

**ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE**  
dotyczące wstępnego stemplowania kart do gry.

§ 1.

Wszelkie karty do gry znajdujące się w obszarze administracji podlegają wstępnemu opodatkowaniu.

§ 2.  
Stempel wynosi 0,80 mk. za fałię. Od opłaty stempelowej można być zwolnionym, jeśli się udowodni, że za karty tutejszego wyrobu został opłacony stempel, a za karty sprowadzone z zagranicy uszczono cło.

§ 3.  
Wszystkie karty do gry podlegające ostemplowaniu wstępnemu, winny być zgłoszone do 30 sierpnia odpowiedniemu naczelnikowi powiatu (prezydentowi policyi). Równocześnie ze zgłoszeniem należy karty do gry przedłożyć i wnieść ewent. opłatę stempelową.

§ 4.  
Kto się uchyla od opłaty obowiązkowego ostemplowania wstępnego kart do gry, podlega karze pieniężnej od 50—1000 marek.

§ 5.  
W ogóle zatrzymują moc obowiązującą przepisy karne rozporządzenia, dotyczącego stempla od kart do gry.

Warszawa, dnia 19 lipca 1916 r.  
General-Gubernator.  
podp. v. Beseler.

**Uzupełnienie.**  
Zgłoszenia kart do gry w mieście Łodzi, w powiatach Łódzkim i Łaskim (Pabianice) mogą być uczynione codziennie przy wydziale celnym Prezydium Policyi w Łodzi, Spacerowa 14, pokój Nr. 52, parter, od godziny 8—12 rano i od 3—6 po południu. Posiadaczom kart do gry, podlegających dodatkowemu ostemplowaniu, w powiecie Brzezińskim pozostawione do woli uczynić zgłoszenia wspomnianym Wydziału celnym, lub w urzędzie powiatowym w Brzezcinach.

Przy zgłoszeniu do dodatkowego ostemplowania, karty do gry winny być przyniesione z sobą i opłata zaraz uszczonona.

Po upływie terminu zgłoszenia — 30 sierpnia — zarządzą ściśle dochodzenie nieostemplowanych kart do gry.

Łódź, dnia 16 sierpnia 1916 r.  
Cesarско-Niemiecki Prezydent Policyi  
Luehrs.

**OBWIESZCZENIE**  
W nocy z 20 na 21 lipca r. b., z mieszkania w domu nr. 11 przy ulicy Dworskiej, za pomocą włamania, skradziono następujące przedmioty:  
2 czarne garnitury męskie, 1 czarna, męska marynarka alpagowa, 1 dzienna koszula męska, 5 funtów sera, 1 funt słoniny, 1/2 funta masła.  
Niniejszem ostrzegam się przed kupnem tych przedmiotów. Dane, którzyby mogli przyczynić się do wykrycia przestępstwa, Wydział kryminalny prosi złożyć w komisaryacie IV tegoż Wydziału, ul. Olgińska nr. 5, do aktów J. 5077/16 I. K. C.  
Wydział kryminalny.

W nocy z 20 na 21 lipca r. b., z góry domu nr. 8 przy ul. Łagiewnickiej, za pomocą włamania, skradziono następujące przedmioty:  
2 białe frakiety damskie, 3 białe koszule damskie, 2 koszule męskie, 2 przesöderadła, 3 ręczniki, 1 serwetkę stołową.  
Niniejszem ostrzegam się przed kupnem tych przedmiotów. Dane, którzyby mogli przyczynić się do wykrycia przestępstwa, Wydział kryminalny prosi złożyć w kom. IV tegoż Wydziału, przy ul. Olgińskiej nr. 5, do aktów J. 5081/16 I. K. C.  
Wydział kryminalny.

Zatwierdzone przez Władzę Naukową

**Dzienne i wieczorowe Kursy Buchalteryjne J. MANTINBANDA**

w Łodzi, Przejazd 12.

Wykłady rozpoczną się we wtorek 22 sierpnia r. b. o g. 7 wiecz.

Wykładane są następujące przedmioty: buchalterya pojedyncza, podwójna (włoska) i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencya w 3-oh językach, prawo handlowe, ekonomia polityczna, stenografia polska i niemiecka, kaligrafia i pisanie na maszynie, a na życzenie ogólne także języki: polski, niemiecki, rosyjski, francuski i angielski.

Wprowadzony zostaje również wyższy kurs korespondencyi handlowej polskiej i niemieckiej dla osób więcej zaawansowanych, połączonej z odczytami z dziedziny nauk społecznych i handlowych, które od czasu do czasu wygłaszane będą przez prelegentów. znanych na polu nauki i piśmiennictwa. Dla osób, nie posiadających wymaganych przez kursy kwalifikacji, urządzone zostają kursy przygotowawcze, po ukończeniu których kandydaci mają możliwość bezpośredniego wstąpienia na kursy buchalteryjne bez egzaminu.

Bliższych informacji udziela, jakoteż zapisy przyjmuje codziennie od godz. 9 r.—1 pp. kancelarya kursów (Przejazd 12).

1148—7 dyrektor kursów J. Mantinband.

**Uwaga: Tylko Piotrkowska 45.**

Nadszedł świeży transport

**WYSORTOWANEGO OBUWIA**

pierwszorzędnych firm warszawskich

po niebywale niskich cenach.

**Uwaga: Tylko u H. FÖRSTERA, Łódź, Piotrkowska 45.**

Proszę żądać wszędzie

**Atramentów**

szkolnych i kolorowych, tylko

**Maryana Waclawa**

**GLIŃSKIEGO**

1877—15

**Dr. L. PRYBULSKI**

przeprowadził się na Zawadzka 1, róg Piotrkowskiej, do domu Scheiblera.

Choroby zewnętrzne i włosów. Leczenie elektrycznością, niemoicy piciowej (Impotentia), elektroliza (usuwanie szpecących włosów).  
Przyjmuje od 8—2 r i od 4—9. Panie od 5—6 pp.

1244—13

Restauracya 2-go rzędu


**S. ROMAŃSKI**

Łódź, Konstantynowska 13

wydaje obiady, śniadania i kolacje po cenach umiarkowanych w każdej porze, polecając się taskawym względem Sz. Publiczności

**S. Romański.**

1186—5

dzisiaj  2 nowe atrakcje

# Reden

Krół śmiechu.

## Stella d'Arte

(z Warszawskiej Opery).

Prócz tego  
nowy program  
z Borowską, Ursteinem, Szellarem it. d.

Początek przedstawień 5, 7 i 9 godz.

### Potrzebne nauczycielki

rutynowane, z praktyką szkolną i odpowiednimi kwalifikacjami, do jednej z większych szkół żeńskich (izraelskiej) w Łodzi do klas średnich i wyższych dla wykładania języków i przedmiotów gimnazjalnych język wykładowy polski. Pierwszeństwo osobom z wyższym wykształceniem. Oferty, z wymienieniem wykształcenia, dyplomu i warunków, w administracji „Godziny” w Łodzi, pod „Gimnazjum żeńskie”.

### GIMNAZYUM ŻEŃSKIE

## L. Sołowiejczyk-Magaliff

ŁÓDŹ, Cegielniana 46. 1378-1-1

Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczyna się 15 sierpnia r. b. Oprócz przedmiotów, w zakres nauk wchodzących, wykładane będą: buchalteria, arytmetyka handlowa, korespondencja. Zapisy przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od 10-1 i od 6-7. 5, 6 i 7 klasa zostana otwarte.

### 8-kl. Filologiczne Gimnazjum Żeńskie

## R. SOBOLEWSKIEJ

ŁÓDŹ, Długa 90 (róg Andrzeja).

Egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczynają się 1-go września. Lekcje-4 września. 1367-2

Podania przyjmuje kancelarya szkoły codziennie od 10-2-iej.

### GIMNAZYUM ŻEŃSKIE i Zakład Prehlowski

## Eng. JASZUNSKIEJ-ZELIGMAN

obecnie: ŁÓDŹ, Cegielniana 47.

Zapisy wraz z dokumentami przyjmuje kancelarya gimnazjum we wtorki i czwartki od 5 do 7 godz. p.p. Egzaminy rozpoczyna się 28 sierpnia r. b. Klasa osma otwarta będzie we wrześniu.

Dwa umeblowane pokoje, frontowe, od południa, z oświetleniem gazowym, na życzenie także z opałem, do wynajęcia od 1-szego sierpnia. Pożądani, jako lokatorzy, nauczyciele lub nauczycielki. Wiadomość: Cegielniana 86, m. 7, w godzinach popołudni, od 5 do 7. 1209-3

### 2 Polskie 8 kl.

## GIMNAZYUM FILOLOGICZNE

z oddziałami realnymi w ŁODZI, ul. Placowa 13.

Egzamina wstępne powakacyjne rozpoczynają się 20-go sierpnia 1916 r. 863-15-1

Dyrektor Cz. Bagieński.

### Ważne dla Rodziców i Opiekunów!

Doświadczony pedagog, nauczyciel szkół średnich, M. RABINOWIEZ, przyjmuje dzieci i kształcąca się młodzież na pensjonat całkowity lub na demi-place. 1362-1

Zapewniona troskliwa opieka i skuteczna pomoc w naukach i muzyce. Gruntowna nauka języka hebrajskiego. Szczególną troskliwością otacza się dzieci mało uzdolnione. Warunki dogodne. Adres: M. Rabinowicz, Warszawa, Złota 25, m. 8.

### Tanie i dobre obuwie!

tylko u **L. Gottlieba**, Piotrkowska 43.

Nadszedł świeży transport WYSORTOWANEGO OBUWIA pierwszorzędnych firm warszawskich po niebywale niskich cenach.

**Uwaga: Piotrkowska 43, Uwaga: GOTTLIEB.**



## Tureckie Tytonie

fabr. Br. Sosidi z konstantynopola nadeszły do składni tabacznego 1916-3

### S. NOWIŃSKIEGO

Łódź, Piotrkowska 145, w południu

W Sierpniu 1916 r. wznowiony został

# „Lud Polski“

zawieszony przed wojną przez Moskale i za mówienie szerszej prawdy polskiej.

„Lud Polski“ w każdym numerze będzie zamieszczał „Gawędy starożytności”, w których Urzeczona Wierzy podawemu będzie pouczal Braci Rodaków o prawdziwie polskiej, o poprawie doli Ojczyzny i o polepszeniu doli ludu; „Lud Polski“ w każdym numerze daje parady prawnicze i wskazówki, jak się bronić przeciw wszelkim krzywdom i nadziwieniom; „Lud Polski“ przy Redakcyi swej otwiera dla Czytelników „Biuro Porad i Załatwi”, które będzie wnosilo wszelkie skargi do władz i dawalo pomoc w różnych troskach; „Lud Polski“ po dawnemu, na nic i na nikogo nie oglądając się, stanie przy chłopie i robotniku, jako jego szczery przyjaciel i doradca; „Lud Polski“ gorąco prosi wszystkich dawnych Przyjaciół i Czytelników, aby przysyłali swoje adresy i przez każdą okazję zamawiali gazete.

Upraszamy wszystkie sklepy i spółki o pomoc w rozprzedaży „Ludu Polskiego”. Każdy numer w Warszawie kosztuje tylko 10 groszy.

„Niepodległość”, pismo, poświęcone szerszej polityce polskiej, i pouczające, jak osiągnąć Niepodległe Państwo Polskie

Redakcyje: „Ludu Polskiego“ i „Niepodległości“  
Warszawa, Brętowska Nr. 8.

Wszystkich Przyjaciół naszych serdecznie prosimy o odwiedzenie nas i o listy. 1365-3

### Zarząd

## 7-kl. Szkoły Handlowej koedukacyjnej

### W ZGIERZU

podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne do klas wstępnych, oraz od I do VII włącznie rozpoczyna się 15 sierpnia. Podania z dołączeniem metryki i 10 rb. za egzamin przyjmuje kancelarya szkoły (ul. Szczęśliwa, dom W. Kautza), codziennie od 10 do 12 godz. 789-12-1

Dyrektor Stefan Pogorzelski.

### DENTYSTA

## BERTA AB

mieszka obecnie Łódź, Piotrkowska 85

przyjmuje: 9-12 i 4-6 po południu w niedzielę i święta od 10-12

### Lecytacja przymusowa.

We wtorek dn. 22 sierpnia r. b. sprzedam przez licytację publiczną, na plus:

- o godz. 9 1/2, przed poł., Piotrkowska 192: 1 serwantka, 3 lustra, 1 sofa, 2 podstawki z lichtarzami, 1 kredens, 4 krzesła, 1 stół;
- o godz. 10 1/2, przed poł. ul. Leszno 2: 1 kasa ogniotrwała, 1 lustro, 1 sofa z gzymsem. 1333-1

Francke, wykonawca licytacyjny.

### Kursy buchalteryjne

## D. SZYMANOWICZA

Łódź, Pańska 46. 1256-1

### Lekarz-Dentysta

## S. GORDIN,

Łódź, Konstantynowska 11.

Przyjmuje od 10-1 i od 3-8.

### Lekarz Dentysta

## Feliks Seidengart

powrócił.

Łódź, Zawadzka 10. 1312-4

### Zarząd

## 4-o klas. Szkoły Technicznej w Pabianicach

niniejszem podaje do wiadomości, iż szkoła powyższa przemianowana została na

# PROGIMNAZYUM

z programem ogólno-kształcącym w zakresie sześciu klas gimnazjalnych.

Podania codziennie przyjmuje kancelarya szkoły od 11-12 przed poł. Egzaminy do klas I, II, III i IV rozpoczynają się w dn. 25 b. m. o godzinie 8-ej rano. 1380-3

### W VII-kl. Szkole Handlowej Żeńskiej

## C. Waszczyńskiej

ŁÓDŹ (Zielona 15),

egzaminy wstępne i poprawkowe rozpoczną się 23 sierpnia. — Lekcje 4 września. 1369-3

### Polskie 8-kl. Gimnazjum Filologiczne

## A. ZIMOWSKIEGO w Łodzi,

ul. Gubernatorska № 3, róg Mikołajewskiej

podaje do wiadomości Sz. Rodziców i Opiekunów, że kancelarya gimnazjum przyjmuje podania codziennie od godz. 11 do 2 po poł. Egzaminy rozpoczyna się 22 sierpnia. Przy gimnazjum otwarte będą dwie klasy wstępne, niższa i wyższa, oraz klasa podwstępna dla chłopców od lat 6 do 8. Dla zamiejscowych otwarte będzie pensjonat. 1235-10

### Ogłoszenia drobne:

**Al! Al! Al! Al! Al!** Meble nowe i używane w wielkim wyborze, oraz łózka metalowe najtaniej sprzedaje, z powodu zastawu, Magazyn mebli Władysława Ramiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, I piętro, front. 1341-10

**A. Bohow** meble i towar na ubranie sprzedam tanio. Łódź, Św. Anny 17, m. 3, front, parter. 1336-3

**A. Barizo** tanio, byle zaraz, sprzedam meble. Łódź, Mikołajewska 95, m. 27, front, I piętro. 1337-3

**Akuszorka** przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223, m. 25. 874-25-1

**Biuro Prośb** St. Ruździńskiego, Łódź, Piotrkowska № 47, róg Zielonej. 1342-15-1

**Chłopczyk** 4 lat oddam z powodu nędzy. Warszawa, Wspólna 14, m. 22. 1002-4

**Carderobianki** z kaucją i biletemy potrzebni są do Teatru Wielkiego w Łodzi. Wiadomość na miejscu. 1325-2

**Gospodyni** z dobrymi świadectwami mi poszukuje posady; może być na wyjazd. Łódź, Krucza 29, m. 21. 1329-3

**Lekcyi** fortepianu i francuskiego udziela po przystępnej cenie, rutynowana nauczycielka, przyspasabia do egzaminów. Łódź, Brzozowa 4 m. 5 obok Zarzewskiej, od 5-7 p. p. 1338-3

**Maturzysty** polskiego gimnazjum przyjmie kondycję na wies. Łódź, Młynarska 20, Jahn. 1365-2

**Młody człowiek**, władający językami polskim i niemieckim, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łódź, Mikołajewska 38, Piotr Boros. 1343-4-1

**Nauczycielka** przyspasabia do średnich szkół i udziela lekcyi muzyki. Oferty w admin. „Godziny Polskiej” w Łodzi, Piotrkowska 56, pod liter. „M. L.” 1356-3

**Nauczycielka** z atestatem rządowym, dyplomem nauczycielskim i dłuższą praktyką szkolną udziela w szkołach i prywatnie lekcyi języka niemieckiego i literatury. Elza Leder, Łódź, Dziewina 36b (dom Briska) m. 10. 1337-3

**Nowy** damski i męski mało używany sprzedam. Łódź, ul. Rzgowska № 2, m. 16. 1350-2

**Stanowa** dla uczniów szkół średnich; troskliwa opieka, dobra kuchnia, warunki przystępne; szczegóły: Łódź, Widzewska 86, m. 7, naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego. 1299-1

**Student** niemieckiego technicznego instytutu poszukuje kondycyi lub lekcyi. Wiadomość w „Godzinie” w Łodzi. 1351-3

**Skradzono** paszport niemiecki, wydany w gminie Mikołajów, powiat Brzeziński, na imię Antoniego Amrożyńskiego. 1288-1

**Szyje** kostiumy po Rb. 9 palta dzieciinne i damskie. Łódź, Nowy Rynek 11, L. Goldberg. 1310-1

**Skradzono** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Tomasza Leszczyńskiego i 2 legitymacje chlebowe na imię Tomasza Leszczyńskiego (5 osób) i Leokadyi Wężyk (3 osoby). 1283-1

**Tytunie rosyjskie!** najlepszych gatunków, jak: Bogdanowa, Stamboli, Kuszynowa oraz wielu innych od 1.55 Cwiartka poleca Warszawa, Bieleńska 9, prawa oficyna, druga sieni. Wybór wielki. Uwaga: Sklep nie frontowy. 1363-2

**Tapicer** tanio przerabia meble, materace, zakłada firanki. Warszawa, Krucza № 37. 1145-5

**W szkole** robót ręcznych Heleny Lipińskiej, Łódź, Mikołajewska 34, m. 47, nauka rozpoczyna się 1 września. Lekcje od 9-1 i od 4-6. Po skończeniu kursu wydaje się patenty. 1351-3

**Zdolny** ogrodnik poszukuje w większym majątku posady, może się zająć i gospodarstwem. Łaskawe oferty „Godzina Polski”, Łódź, Piotrkowska 86, pod „Ogrodnik”. 1133-3

**Zaraz** do wynajęcia pokój frontowy i piętrowy z meblami lub bez. Łódź, Piotrkowska 117 m. 2 13. 6-1

### Zagubione dokumenty.

**Zaginął** portfel, w którym znajdowało się: 10 rb. gotówka, kwit na kaucję wydany z elektrowni łódzkiej na M. 30, kwit na kaucję z gazowni łódzkiej na Rb. 8, kwit na Rb. 25. — wydany z Zyd. Stow. dla zakupu i konsumpcyi (Zachodnia 62), legitymacja chlebowa, karta członkowska wydana z Zyd. Tow. Subjektów — wszystkie dokumenty na imię Lewka Chwata. Łaskawy znalazca zechce zatrzymać pieniądze, a dokumenty zwrócić: Zawadzka 30. 1340-1-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stanisława Frankiewicza. 1353-1

**Zaginął** paszport, wydany w Łodzi na imię Heleny Galicjińskiej. 1346-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Ignacego Effenberga. 1334-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Jana Michniewskiego. 1335-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w gminie Dobra, na imię Józefa Noskowskiej. 1181-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Jana Janiaka. 1374-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Józefa Myszkowskiego. 1376-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w gminie Ostrowacki, pow. Turek, na imię Teofil Somerfeld. 1366-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Leonia Gabiarczyk. 1361-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Stefana Piątkowskiego. 1360-1

**Zaginął** 2 paszporty niemieckie wydane w Łodzi, na imię Szejndla Rotberg i Nachy Rotberg. 1338-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Maryi Ratajczyk. 1360-1

**Zaginął** paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Leona Sobaniewskiego. 1273-1